NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 234. PIĄTEK, DNIA 5-GO PAŹDZIERNIKA, (FRIDAY, OCTOBER 5), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

N. R. A. ZACZYNA SIĘ COFAĆ

HISZPANJA W SZPONACH STRAJKU GENERALNEGO.

Sytuacja Jest Groźna — Oświadcza Minister Spraw Wojskowych.

Madryt, Hiszpanja, 5. paźdz. (Prasa Stow.) — Rewolucyjne wybuchy, w których przynajmniej trzy osoby zabito wczoraj, zanotowano w różnych częściach kraju, a przeważnie w okolicy stolicy.

Tłum strajkujących robotników zaatakował wczoraj koszary wojskowe w Madrycie, lecz atak oparto ogniem karabinów ręcznych i maszynowych.

W okręgu Prosperidad, tuż po za granicami miasta, strajkujący robotnicy obwarowali się w jednym z większych budynków i stoczyli formalną bitwę z policją i gwardją cywilną. Po wystrzeleniu kilku set naboi, robotnicy zmuszeni byli złożyć broń i poddać się. Policja zaprowadziła około 200 robotników do więzienia.

Prawicowy rząd premjera Alejandro Lerroux, będący u steru zaledwie kilka godzin, robi nadludzkie wysiłki, aby się utrzymać na stanowisku w celu zaprowadzenia porządku i spokoju.

Nowy rząd prawicowy wydał o sytuacji w Hiszpanji następującą opinję przez usta ministra wojny gen. Diego Hidalgo:

— Sytuacja jest nadzwyczaj groźna. Nietylko lewicowi republikanie, lecz jednolity front proletarjacki szturmuje nowy reżym."

Dwaj śmiertelnie ranni strajkujący robotnicy zmarli wczoraj wieczorem w szpitalu. Jeden z członków gwardji cywilnej został zabity w czasie szturmu na twierdzę robotników na przedmieściach Madrytu.

Z Barcelony, stolicy autonomicznej republiki Katalonji, nadchodzą również alarmujące wiadomości. Z innych części Hiszpanji nadchodzą raporty o akcji sabotażu strajkierów. Strajkujący robotnicy przecinają przewody telefoniczne i telegraficzne. Rząd zaprowadził wczoraj cenzurę prasy.

Min. Beck Zaprzecza Pogłoskom o Pakcie z Węgrami.

Polskę i Węgry Łączy Tylko Trwała Wiekowa Przyjaźń.

Budapeszt, Węgry, 5. paźdz. (Havas.) — Polska nie ma zamiaru podpisywania z Węgrami jakiegoś paktu politycznego, ani innej umowy w czasie zapowiedzianej wizyty w Warszawie premjera węgierskiego, dr. Juljusza Goemboesa — taką wiadomość podał prasie wczoraj polski minister spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck.

Raporty o przygotowaniach do stworzenia bloku węgiersko-polsko-niemieckiego nie posiadają żadnych podstaw prawdy.

W rządowych kołach polskich nie przywiązuje się żadnego znaczenia politycznego do wizyty przedstawiciela Węgier, uważając, że z wizytą do Polski przybywa przedstawiciel narodu węgierskiego, którego łączy z Polską wiekowa i tradycyjna przyjaźń. W czasie wizyty Goemboesa w Warszawie nastąpi jedynie wymiana zdań w niektórych sprawach dotyczących interesów polsko-węgierskich.

4,000 POLICJI STRZEŻE MUSSOLINIEGO W MEDJOLANIE.

Medjolan, Włochy, 5. października. (I.N.S.) — Władze miejskie wyznaczyły 4,000 specjalnej policji, która ma strzec premjera Mussoliniego w czasie jego trzydniowego pobytu w Medjolanie.

ZNOW DWUGŁOWY ORZEŁ NA GMACHU PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń, 5. października. — W gmachu dawnego parlamentu austrjackiego poczynione zostały już wszystkie adeptacje w związku z bliskim terminem zwołania organów doradczych państwa, przewidzianych w nowej konstytucji stanowej.

Ogólną sensacją wzbudziło zawieszenie nad budynkiem parlamentu dawnego cesarskiego orła dwugłowego, który stał się od czasu ogłoszenia nowej konstytucji godłem państwowym z tą tylko różnicą, iż brak na nim korony cesarskiej.

Jedną z pierwszych ustaw, jaką rząd wniesie na porządek obrad organów doradczych będzie przywrócenie tytułów arystokratycznych w Austrji. Przywrócenie tytułów zapoczątkuje dalszą akcję, przewidującą zniesienie konfiskaty majątków Habsburgów oraz ich powrót.

ROZBRAJAJĄCY UŚMIECH MARION DAVIS.

Wenecja, 5. października. — Uśmiechająca się z portretu pendzla Tadeusza Styki — gwiazda filmowa, Marion Davis, „wygrała sprawę" w sądzie weneckim z dyrektorką nowojorskiego muzeum Whitney'a, panią Force, która chciała koniecznie portret ten usunąć z przedsionka pawilonu amerykańskiego jako nie-amerykański eksponat. Przegrawszy tę sprawę w komitecie wystawowym, pani Force skierowała ją na tory sądowe, ale i tam doznała porażki. Portret Styki zdobił przedsionek amerykański do chwili zamknięcia wystawy w dniu wczorajszym. Pani Force po zamknięciu wystawy wycofała skargę swą z sądu, jako już bezprzedmiotową.

MEDAL URATOWAŁ GO OD SZUBIENICY.

Leoben, 5. października. — Prezydent Miklas darował życie „putschowcowi" Peter Pfisterowi, skazanemu na karę śmierci, dowiedziawszy się, że skazaniec odznaczony został w roku 1928 srebrnym medalem przez rząd za uratowanie od śmierci partji alpinistów, złożonej z 40 osób, podczas wycieczki w góry. Pfister był przewodnikiem tej wycieczki.

SĘDZIOWIE INSULLA.



Ława przysięgłych, złożona z dwunastu regularnych sędziów i dwóch zastępców, zasiadająca na rozprawie Samuela Insulla i siedemnastu współpodsądnych w sądzie federalnym sędziego Wilkersona, oskarżonych o użycie poczty Stanów Zjedn. do celów oszukańczych. Proces może potrwać trzy miesiące lub dłużej i przez ten cały czas przysięgli będą kompletnie izolowani. Nie wolno im będzie nawet korzystać z radja, ani telefonować do swoich żon przez cały czas tego długiego „oblężenia".

Prokurator Przedstawił Insulla w Sądzie Jako "Szwindlera".

Publiczność Okradziona z $100,000,000.

Jedną z firm Samuela Insulla, Corporation Securities Co., przedstawiono publiczności amerykańskiej jako „klejnoty imperjum insullowskiego w ułożonym z całą świadomością planie oszustwa przez masowe użycie poczty Stanów Zjedn., ale plan nie był skomplikowany, bo w końcu okazał się jedynie prostą konspiracją szwindlerską w celu oszukania i okradzenia publiczności".

Temi „klejnotami" były akcje uprzywilejowane i zwykłe, wypuszczone na sumę $136,000,000 i serjalne noty złote. I publiczność kupowała...

Kupowała, aby stracić $100,000,000!

Ogólny koszt $120,000,000.

A jeżeli bankierów, którzy akceptowali pożyczki niedostatecznie zabezpieczone, zaliczy się do inwestorów, kompanja Securities Corporation kosztowała publiczność okrągło $120,000,000.

Dwight H. Green, prokurator federalny, otworzył wczoraj wielki proces Insulla temi dramatycznemi — i strasznemi — zarzutami.

Strasznemi, bo ci, którzy wierzyli w Insulla i jego imperjum i stracili wszystko, co mieli, to były rzesze „stenografistek, odźwiernych, klerków i drobnych byznesistów" — najliczebniejsza klasa ludności amerykańskiej, która ongiś wierzyła ślepo w Insulla i jemu podobnych, prorokujących złoty dobrobyt.

Bez teatralnej pozy, ale z ogniem i siłą, prok. Green odsłonił w swojem oskarżeniu metody wielkiego „byznesu" i wysokich finansów streszczając sprawę Stanów Zjedn. i niezliczonych miljonów drobnych inwestorów, dla których ta sprawa reprezentuje sprawiedliwość i zabezpieczenie przed „insullismem".

Green nie zmarnował ani jednego słowa. Przez cały czas jego dwugodzinnej analizy przed Ławą przysięgłych w sądzie federalnym sędziego Wilkersona, podsądni siedzieli ze spuszczonemi oczyma, i nigdy, żaden z siedemnastu oskarżonych, którzy tak łaskawie ofiarowali publiczności swoje „klejnoty" do nabycia, nie uśmiechnął się ani nie podniósł z dumą swojej twarzy.

Kiedy prok. Green skończył swój miażdżący atak, sędzia Wilkerson przychylił się do prośby obrony o wstrzymanie wstępnych argumentów, dopóki rząd nie skompletuje swej sprawy, co może potrwać i pięć tygodni.

Floyd Thompson, szef obrony, był pierwszym, który powinszował prok. Greenowi jego mowy. P. Insull nie zapomniał się jowialnie uśmiechać, kiedy się przechadzał po korytarzu podczas rozprawy. Zaszedł nawet do pokoju prasowego i spędził tam na pogawędce kilka minut.

Obrona pewna siebie.

Kiedy sąd zebrał się na sesję popołudniową, z wykluczeniem przysięgłych, Thompson oświadczył:

„Twierdzimy, że rząd nie dowiedzie dwóch-trzecich zarzutów przedstawionych przez prokuratora Greena".

Sąd spędził sesję popołudniową na rozpoczęciu przewlekłej pracy identyfikowania 2,500 dokumentów, jakie będą figurowały w procesie. Na pomieszczenie tych aktów sprowadzono do sali sądowej szafę długą na 22 a wysoką na 8 stóp.

Uprzedzając możliwy późniejszy wysiłek obrony zwrócenia sprawy w innym kierunku, Green powiedział na wstępie swojej mowy do przysięgłych:

„P. Insullowi i innym podsądnym nie zarzuca się, że byli odpowiedzialni za krach giełdowy w 1929.

„Stoją oni przed sądem za fałszywe przedstawianie wartości akcyj Corporation Securities przez pocztę, tak przed jak i po krachu giełdowym".

Rzekomy Dostawca Kanapek z Arszenikiem w Więzieniu.

Po wielkiej obławie, w której udział brało 200 policjantów, udało się wczoraj wieczorem przy Van Buren i Laflin ulicach aresztować niejakiego Lawrence Cozzi, lat 25, zam. pnr. 1430 Flournoy ul. Aresztowany jest podejrzany o dostarczenie w ub. niedzielę kilku kanapek z chleba i mięsa napełnionych również arszenikiem, a przeznaczonych dla Harolda Clifforda, który odsiaduje karę za kradzież.

Clifford, członek notorycznej szajki złodziei, według twierdzenia policji, zdecydował się świadczyć przeciw innym członkom szajki, będącym nadal na wolności. Wiadomość ta przeraziła złodziei, którzy postanowili pozbyć się swego druha przy pomocy trucizny.

Cozzi'ego poznał z fotografji Albert Egermeyer, strażnik więzienia powiatowego, który odbierał w ub. niedzielę pakunek z żywnością od niego dla Clifforda. Strażnik więzienny twierdzi, że przez czas dłuższy rozmawiał z Cozzin, który nalegał, aby żywność w pakunku dostarczona była nie komu innemu, a tylko Cliffordowi przed południem w niedzielę. Rozmawiając z Cozzim, strażnik miał sposobność przyjrzeć się mu dokładnie, a pamiętając wygląd twarzy, mógł go łatwo rozpoznać na fotografji.

Clifford w ub. niedzielę nie był głodny i dostarczone kanapki oddał swym kolegom w celi więziennej. Jeden z nich już nie żyje, a dwaj inni dogorywają, gdyż zostali struci arszenikiem, jaki znajdował się w kanapkach przyniesionych do więzienia rzekomo przez Cozzi'ego.

Cozzi, zaprowadzony do biura prokuratorji stanowej, zaprzeczył wszelkim podejrzeniom policji, twierdząc, iż nic nie wie o spisku trucicielskiem na Clifforda, którego wcale nie zna.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 5go października: — Św. Placyda i św. Flawjusza.

Jutro, sobota, 6go października: — Św. Brunona.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:51.
Zachód słońca o godz. 5:25.

Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek na ogół pogodnie i cieplej. Umiarkowany wiatr południowo - wschodni. W sobotę pogoda i w dalszym ciągu ciepło.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 63 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7:40 rano 56 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Zdaleka od Ligi Narodów — Ostrzegają Weterani.

Louisville, Ky., 5 paźdz. — Krajowa konwencja Weteranów Wojen Cudzoziemskich przyjęła wczoraj silną rezolucję wzywającą Stany Zjedn. do trzymania się zdaleka od Ligi Narodów i trybunału ligi.

Konwencja uchwaliła wstrzymać się od udziału w zbliżających się kampanjach kongresowych odrzucając, po gorącej dyskusji, propozycję, aby poszczególnym posterunkom wolno było indorsować i czynnie popierać kandydatów do kongresu.

Konwencja przyjęła również, w zmodyfikowanej formie, rezolucję potępiającą Nazizm i naglącą o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami do czasu zbadania propagandowych metod Nazistów.

RZĄD ZANIECHA KONTROLI CEN I PRODUKCJI.

W Planach Rychły Powrót do Konkurencji.

Washington, 5 października. — Donald R. Richberg, dyrektor nowego komitetu formułującego politykę N. R. A., oświadczył tu wczoraj, że usiłowania kontrolowania cen i produkcji będą stopniowo zaniechane na korzyść „godziwej konkurencji". O oznaczaniu cen i kontroli produkcji, Richberg mówił jako o „tęczowym śnie".

Drugą zmianą w programie N. R. A. ma być zapoczątkowanie polityki, na zasadzie której rząd będzie ochraniał prawa jednostek i grup mniejszościowych w zbiorowem układaniu się, nie próbując zmuszać mniejszości do podporządkowania się woli większości zaregestrowanych w wyborach robotniczych w fabrykach.

Ta polityka, Richberg powiedział, pozwoli na przedłużenie planu proporcjonalnej reprezentacji przyjętego w załagodzeniu strajku automobilowego, co było pewnego rodzaju porażką dla Amerykańskiej Federacji Pracy.

Richberg zaatakował „nietolerancyjnych partyjników" w szeregach przemysłowców i robotników, którzy usiłują nagiąć do swoich własnych, specjalnych korzyści zastrzeżenia aktu odrodzeniowego o zbiorowem układaniu się pracobiorców z pracodawcami.

Podkreślając, że nie zamierza się wprowadzać żadnych radykalnych zmian, Richberg powiedział:

„Przez proces stopniowego opracowywania rzeczy, możliwem będzie uniknąć komplikacyj i trudności spotykanych w przeszłości. Możemy spoglądać naprzód na rozwój N. R. A. z dużą nadzieją, ufnością i pewnością".

Poglądy Richberga na przyszłość N. R. A., wyrażone na śniadaniu w Krajowym Klubie Prasowym, przyszły w chwili, kiedy liderzy byznesowi sposobili się do walki o trwałe ustawodawstwo przemysłowe, jakie ma być przedstawione przez sztab Nowego Ładu następnemu kongresowi. Krajowe Stow. Fabrykantów, chcąc wysondować sentyment w kraju, rozesłało wczoraj do swoich członków kwestjonarjusze proszące o wypowiedzenie się w pewnych punktach programu N. R. A.

Federacja Pracy Ostrzega Przed Zmianami w N. R. A.

Zapowiada Walkę o Zasadę Zbiorowych Układów.

San Francisco, Cal., 5 paźdz. — Przeciwstawiając się gwałtownie Donaldowi Richbergowi, nowemu „generalissimusowi" N. R. A., William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, ostrzegł, że zorganizowana praca zmobilizuje całą swoją siłę do zwalczania zmian w polityce N. R. A. dotyczącej zbiorowego układania się.

Green był zdumiony kiedy mu pokazano depesze z Washingtonu, w których cytowano uwagi Richberga, że administracja „będzie ochraniała prawa jednostek i grup mniejszościowych w zbiorowem układaniu się".

„Jest to plan niepraktyczny i nie-demokratyczny" — Green powiedział. — „Sprzeciwia się on poprzednio zdeklarowanej polityce N. R. A."

Amerykańska Federacja Pracy — Green mówił — bynajmniej nie twierdzi, że każdy robotnik powinien być zmuszony do wstąpienia do stowarzyszonej z federacją unji. Jednakowoż, cała zasada zbiorowego układania się, o którą praca zacięcie walczyła, leży w reprezentacji większościowej. Green dodał:

„Tego problemu nie rozwiąże się w żaden inny sposób. Fabryka nie może pertraktować ze swoimi robotnikami przez serję oddzielnych i sprzecznych umów. Taka interpretacja naszych praw, — zapewnionych przez N. R. A., nie może się ostać. Jest to rzecz, której mogliśmy się spodziewać po Richbergu".

W KUFRZE HAUPTMANNA ZNALEZIONO MAPĘ OKOLICY DOMU LINDBERGHA.

Jeden Więcej Szczegół Obciążający Więźnia.

New York, 5 paźdz. — Prok. Foley z Bronx wyjawił wczoraj, że w kufrze Brunona Hauptmanna, oskarżonego o wymuszenie $50,000 okupu od pułk. Lindbergha i podejrzanego o porwanie i zamordowanie dziecka Lindberghów, znaleziono mapę dróg w New Jersey, pokazującą okolicę dawnego domu Lindberghów w Hopewell.

Hauptmann, wypytywany o drogi w bliskości Hopewell, opisał je z „zadziwiającą dokładnością".

Wśród rzeczy Houptmanna znaleziono również mapy stanu Massachusetts. Władze przypomniały, że kiedy pośrednik Lindbergha, dr. John (Jafsie) Condon, doręczył $50,000 okupu, pułk. Lindbergh dostał instrukcje, że dziecko znajdzie niedaleko brzegów Massachusetts. Prokuratorja uważa znalezienie tych map za jeden więcej obciążający dowód przeciw Hauptmannowi.

Proces Hauptmanna z oskarżenia o wymuszenie ma się rozpocząć w Bronx w przyszły czwartek. Wczoraj wylosowano 150 nazwisk kandydatów na przysięgłych.

W międzyczasie, wstępne raporty psychjatrów, którzy badają stan umysłowy Hauptmanna, mówiły, że więzień jest „zdrowy na umyśle, ale ekscentryczny".— Żona Hauptmanna powiedziała wczoraj: „Mój mąż nie jest obłąkany. Śmiesznem jest mówić coś podobnego".

Adwokat Hauptmanna, James Fawcett, oznajmił wczoraj, że będzie się opierał wydaniu swojego klienta władzom stanu New Jersey i że będzie próbował odwlec rozprawę w Bronx.

Z TOWN OF LAKE

Tow. Serca Pana Jezusa, gr. 308 Z.P.R.K. odbędzie swe posiedzenie kwartalne w przyszłą niedzielę, dnia 7go październi-ka, o godzinie 1:30 po południu na sali parafjalnej św. Jana Bożego. Oprócz sprawozdania delegatów ze Sejmu 41-go, będą inne ważne sprawy do załatwienia. Wszyscy członkowie mają się stawić na to posiedzenie. Prezesem jest p. Stanisław Burdzinski, a sekretarzem p. Antoni Graczyk.

⁂

Tow. Serca Pana Jezusa gr. 308 Z. P. R. K. urządza wieczorek dla członków i przyjaciół w czwartek, dnia 11go października o godzinie 7:30 wieczorem w sali parafjalnej św. Jana Bożego. Wstęp, piwo i przekąski darmo. Zaproszeni goście oprócz prezesa Kani, będą dyrektorzy z Chicago i Ks. Ludwik Grudziński. Zarząd uprasza członków aby przybyli na ten wieczorek i przyprowadzili ze sobą jednego ze swoich przyjaciół.

⁂

W środę, dnia 10go października odbędzie się instalacja nowo obranego zarządu Połączonych Korpusów Pomocniczych, na ostatnim Zjeździe który się odbył w Milwaukee, Wis. w skład którego wchodzą następujące koleżanki: A. E. Wisla, prezeska; L. Raczynska, 1-sza wice-prezeska; H. Wasilewska, 2-ga wice-prezeska; M. Ladewska, sekretarka; A. Ludera, kasjerka; M. Kowalska, H. Nowak, dyrektorki. Instalacja ta połączona z kolacją i balem odbędzie się w sali Syrena, pnr. 1825 W. 47ma ul. Ktoby miał życzenie ubawić się w gronie naszych nadobnych pań i być świadkiem przysięgi jest proszony poinformować się u przewodniczącej komitetu, pani E. R. Knaflewskiej, najpóźniej do dnia 9go października, względem zarezerwowania miejsc i zamówienia podań.

⁂

Zorganizował się Komitet z poszczególnych Towarzystw w celu urządzenia Obchodu Listopadowego, połączonego z uroczystością dnia Zawieszenia Broni. Obchód ten odbędzie się w niedzielę, dnia 25go listopada w sali im. Jul. Słowackiego, o godzinie 2ej po południu. — Poprzedzony nieszporami w kościele św. Józefa. W skład urządzenia obchodu wchodzą: Bibl. im. Jul. Słowackiego, Gmina 143 Osada 18 Z. P. R. K. Zw. Młod. Pol. Placówka Hallerczyków Nr. 2gi, Korp. Pomoc. Nr. 14. Komitet ręczy, iż program będzie bogaty i urozmaicony solowemi numerami.

⁂

W domu Szymona Kendryny, pnr. 5045 So. Aberdeen ave. na Town of Lake, odbyło się huczne weselisko bez pary nowożeńców. Nowożeńcy, Józef Kendryna i panna Walerja Dominik ślubowali w Lipnicy Dolnej, w powiecie Bochnia, w Małopolsce. Pan młody Józef Kendryna jest synem ob. Józefa Kendryny, mieszkającego w Chicago, pnr. 5005 So. Justine ul. na Town of Lake. Ojciec pana młodego pragnąc upamiętnić dzień ślubu swego syna urządził weselisko w domu brata Szymona i sprosił nań sporą liczbę gości, na którem bawiono się prawdziwie po starokrajsku.

Ze Stanisławowa.

Wielkie zapowiadana zabawa taneczna „Charity Ball", urządzona staraniem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się jutro, w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 7:30 wieczorem, na nowej sali Stanisławowskiej. Komitet zabawy czyni wszelkie starania, ażeby zabawa pomyślnie się udała i ażeby wszyscy się dobrze zabawili i opuścili salę zadowoleni. Komitet jest zdania, iż miłośnicy tańca nie zapomną o tej sposobności zabawienia się w kółku przyjaciół i znajomych. A więc komitet i wszyscy członkowie Towarzystwa Dobroczynności zapraszają wszystkich parafjan i parafjanki na taniec, ale naprzód radzą im ażeby sobie nogi dobrze wysmarowali starsi jak i młodzi, gdyż przygrywać będzie orkiestra doborowa. Wszyscy więc na taniec.

⁂

Tow. Kupców i Przemysłowców urządza przedstawienie p. t. „Poprawiny Polskiego Wesela", w niedzielę, dnia 7go października, w dolnej sali. Po przedstawieniu bal. Starzy i młodzi licznie na tę zabawę się wybierają.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

WHAT'S THE PRICE OF THAT ONE?

FURNITURE

ANY ONE CAN ENTER JUST SEND YOUR NAME AMERICAN LEAGUE CHAMPS NOW AT BAT

BE WITH YOU AGAIN THE SAME TIME NEXT MAN UP FANNED THE SCORE IS EXACTLY 3:30 YOUR STATION IS - - B-R-RR

STANLEY

THE WORLDS SERIES RADIO PARTY AT THE FURNITURE STORE WENT BLOOIE WHEN INSIDE INTERFERENCE GARGLED THREE INNINGS

©1934 LEE W. STANLEY

Z ROMANOWA

Z okazji przypadającej pierwszej rocznicy istnienia, miejscowy chór parafjalny złożony z młodych mężatek, urządził wieczorek połączony z zabawą dla swych członkiń. Zabawa odbyła się w sali parafjalnej św. Romana, w ubiegłą środę wieczorem. Energiczne te panie, przyrządziły smaczną kolację, na którą zaprosiły też i swych małżonków. Obecnością swą zaszczycił ich X. proboszcz Dr. Jan Kozłowski, który w szczerych słowach przemawiał podczas programu, dodając członkiniom otuchy i zachęty do dalszej swej pracy na niwie śpiewu kościelnego. Przemawiał także i dyrygent, który zarazem jest i założycielem tegoż chóru, p. Jakób Bochniarz. Dziękował za dotychczasową współpracę i przypomniał zarazem że dobro parafji zależy tylko gdy będą nadal pracowały tak ochotnie i lojalnie, jak dotychczas.

Przy doborowej muzyce i wspólnym śpiewie ,zabawili się wesoło. Obecni byli: pp. J. Bochniarz, pp. Bares, pp. Borkowscy, pp. J. Bajek, pp. Bares, pp. W. Bajek, pp. Boyer, pp. Czerwiec, pp. Dzibińscy, pp. J. Kruszkowcy, pp. M. Konkolewscy, pp. Koch, pp. R. Kocka, pp. Krzyściak, pp. Mika, pp. Mizerka, pp. Monczyńscy, pp. Hacholscy, pp. Kruziel, pp. R. Pelka, pp. Ochab, pp. J. Sponder, i pp. C. Sponder.

Jeżeli są panie w parafji, które życzyłyby zapisać się do chóru mężatek, będą mile przyjęte. Próby chóralne odbywają się regularnie w każdy poniedziałek, o godz. 7:30 wiecorem. Chór Mężatek śpiewa w niedziele, na Mszy św. o godz. 9:30 rano i także bierze udział w uroczystościach przypadających oprócz niedziel, tj. w dnie powszednie.

⁂

W przyszłą niedzielę, tj. dn. 7go października, Wielebna Siostra M. Augustyna, Przełożona szkoły parafjalnej św. Romana, obchodzi srebrny jubileusz ołóczyń zakonnych. Msza św. jubileuszowa odprawiona będzie na Sumie o godz. 10:30. W tym samem dniu, o godz. 7:30 rano, Tow. Dziewic Różańcowych zarazem i Bractwo Niewiast Różańcowych, przy parafji, przystąpią wspólnie do Komunji św., na intencję Wiel. Siostry solenizantki. Zarazem, zachęca się wszystkich parafjan aby przystępujący do Komunji św. w tym dniu, i biorący udział we Mszy św. o godz. 10:30 ofiarowali modły swe na intencję Wiel. Siostry M. Augustyny, okazując jej przez to iż praca i wysiłki poświęcone dla dziatwy naszej od czasu założenia parafji, jest nam wysoko cenioną.

⁂

Bractwo Niewiast Różańcowych ma swe regularne miesięczne posiedzenie w tę niedzielę, o godz. 2ej po południu, w sali parafjalnej. Po posiedzeniu udadzą się wspólnie do kościoła na nabożeństwo do Matki - Bożej Różańcowej, które rozpocznie się o godz. 3ej po poł. Po nabożeństwie wrócą się do sali parafjalnej, gdzie przygotowany będzie specjalny wieczorek. — Wszystkie członkinie proszone są o stawienie się jak najliczniej.

⁂

Starszy chór parafjalny św. Romana, zapowiada zabawę taneczną, dnia 14go października, w sali parafjalnej, przy 23 i So. Washtenaw ul. Bilety już w obiegu u członków, po przystępnej cenie. Przygrywać będzie znakomita orkiestra, składająca się z dziewięciu muzykantów. Komitet stara się aby bal był sukcesem i zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków chóru parafjalnego do udziału.

⁂

Podaje się do wiadomości, że w nadchodzący poniedziałek, tj. dnia 8go października, miejscowi księża asystenci rozpoczną kolektę domową. Spodziewanem jest, że tak jak w przeszłych latach, tak i w tym roku parafjanie przyjmą łaskawie swe sługi duchowne, do domów swych, i nie odmówią im swej życzliwości.

⁂

Nabożeństwo październikowe poświęcone ku czci Matki Boskiej Różańcowej, odbywać się będzie w każdą środę i piątek wieczorem o godzinie 7:30 a w niedzielę i soboty, odmówiony jest różaniec św. przed Mszą św., która rozpoczyna się o godz. 8ej, a modlitwa do św. Józefa, przeznaczona na ten miesiąc, odmawiana jest zaraz po Mszy św.

⁂

Msze św. w niedziele, nadal się odprawiają o godz. 6:30, 7:30, 8:30 dla dzieci szkolnych, 9:30 i o 10:30 Suma z kazaniem. Nieszpory śpiewane o godz. 3ej po poł. w każdą niedzielę.

⁂

„Romanowianin", tygodniówka parafjalna wydawana jest darmo co niedzielę po każdej Mszy św. Ogłoszenia podawać można, do tegoż tygodnika, zasiągając informacji od redaktora tegoż pisma, X. Józefa Szumlasa, miejscowego asystenta.

⁂

Najnowszem dodatkiem do chórów parafjalnych jest t. zw. „Junior Choir" nowo zorganizowany chór młodszy, przy par. św. Romana, pod przewodnictwem miejscowego organisty. Nowy ten chór składa się z młodych panienek, które ukończyły szkołę parafjalną lub też publiczną, liczące poniżej lat 18. Na swem pierwszem posiedzeniu, odbytem w ubiegłym tygodniu, wybrany był zarząd na przyszły rok, w skład którego wchodzą: X. Józef Smulas, kapelan; pna L. Tukiendorf, prezeska; pna E. Mikrut, wice-prezeska; pna V. Zielińska, sekr.; pna X. Lapka, kasjerka; pny E. Tukiendorf i I. Siedłowska, bibljotekarki. Młody ten chór panienek, liczy już 40 członkiń, zapisy nowych członkiń odbywają się przed każdem zebraniem na lekcję śpiewu. Regularne próby są wyznaczone na wtorki wiecz. o godz. 7mej wieczorem. Młodszy Chór śpiewa na Mszy św. w niedzielę, o godz. 7:30 rano.

⁂

Tow. Dziewic Różańcowych, przygotowuje się do przedstawienia, w niedalekiej przyszłości, sztuki w języku angielskim. Role już rozdane, i pierwsza próba rozpoczyna się w przyszły poniedziałek wiecz, o godz. 7:30 w sali parafjalnej. Reżyserem jest X. Alojzy Przypyszny, kapelan Bractwa. — Tow. Dziewic Różańcowych bierze udział w poświęceniu chorągwi Bractwa Dziewic Róż. w par. św. Kazimierza, w przyszłą niedzielę, tj. dnia 7go października, o godz. 2:30 po poł. Wszystkie członkinie proszone są o wstawienie się na nabożeństwo w kościele św. Kazimierza.

TRAGEDJA RODZINNA.

Uniontown, Pa., 5 paźdz. — Osca Furlani, lat 18, wolała raczej zadać sobie śmierć, aniżeli widzieć swojego ślepego brata ukaranego za żonobójstwo. Podczas gdy rodzice spali, dziewczyna wzięła rewolwer z pokoju matki i strzeliła sobie w pierś.— Jej brat, Dominik, przyznał się do zamordowania swojej żony. Po zabójstwie, chciał odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, ale tylko się oślepił.

Śruba jest to wałek, dokoła którego od jednego do drugiego końca jest wyrznięty rowek, wijący się spiralnie.

Dla Waszego Rozweselenia "Proszek i Pigułka".

Niewątpliwie, w dzisiejszych dniach depresji, każdy ma swe troski i zmartwienia. Niektórzy, aby tymczasowo zapomnieć o swych kłopotach, wstępują „na chwilkę" do tej lu owej „tawerny", — inni zaś lubią zagrać w karty, — ale, każdy, który już spróbował, może wam dać szczere zapewnienie, że najskuteczniejszym środkiem na wszystkie choroby są „Proszki i Pigułki", wyrabiane przez sławną już dzisiaj firmę Doktorów „Proszek i Pigułka".

Piękną i nadzwyczaj humorystyczną sztukę pod tytułem „Proszek i Pigułka" odegra zespół bardzo popularnego Kółka Dramatycznego im. Henryka Sienkiewicza w sali Synów Wolności pnr. 1042 N. Damen ave., już w tą niedzielę, dnia 7-go października, pod egidą i na zaproszenie Oddziału Sanitarjuszek No. 1 Ligi Morskiej i Rzecznej. Komedja ta już kilkakrotnie wystawiona tak w Chicago jak i w innych osiedlach polskich, zawsze cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem moralnem i finansowym. Każdy który widział sztukę „Proszek i Pigułka" był zupełnie zadowolony, albowiem sztuka ta jest arcydziełem humoru polsko - amerykańskiego, ułożona na tle naszego życia codziennego, i oddana na scenie po artystycznemu przez najlepsze siły Kółka Sienkiewicza, j. np. pani Kuziemkowska, Edwin Meger, Helena Kozłowska, Wiktorja Wasielewska, — ano i Leon Meger i Władysław Zolla.

Na codzienne troski i zmartwienia jak najszczerzej polecamy wam arcywesołą komedję „Proszek i Pigułka" w niedzielę, dnia 7go października, w sali Synów Wolności. Po przedstawieniu bal z doborową muzyką. Początek przedstawienia o godzinie 4ej po południu.

Fałszywe 10-dolarówki w Chicago

Agenci federalni poszukują źródła, z którego wypłynęło sporo fałszywych 10-dolarówek w mieście Chicago.

Władze ogłosiły, że wyrób i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy zwiększyło się w kraju o 3,000 procent w ostatnich kilku miesiącach i że w średnio-zachodnich stanach grasuje szajka fałszerzy.

Asystent adwokata federalnego Harry A. Connaughton ostrzegać każe wszystkich mieszkańców przed fałszywymi 10-dolarówkami, jakie wprost zalały całe miasto. Kapitan Tomasz J. Callaghan, szef agentów tajnych szuka fałszerzy, których spodziewa się w krótkim czasie zamknąć za kratami.

Lokaut w kopalniach złota.

Jackson, Cal. — Kalifornja przeżywa pierwszy w swojej historji generalny lokaut górników w kopalniach złota. Właściciele kopalni Central Eureka w Sutter Creek i Little Amador w Amador City, zawiesili operacje. Poprzednio zamknięto kopalnie Argonaut i Kennedy. — Blisko 1,000 górników straciło pracę.

Mimośród, koło mimośrodowe, jest to koło osadzone nie na środku osi lecz mimo niego, dla nadania w maszynie ruchu tam i z powrotem.

Klub Gm. Wola-Radłowska

Zwołuje wszystkich członków na posiedzenie, które się odbędzie w piątek, dnia 5go października w sali ob. Świątka, pnr. 959 N. Lincoln ul. o godzinie 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu będzie sprawozdanie Komitetu który się zajął kolektą na powodzian w Polsce.

Jan Patulski, prez.; J. Nasiałka, sekr.

Na Jawie.

— Wygląda pani jak piękna cudzoziemka! Gdzie się pani urodziła?

— Na Jawie.

Apel Stanowej Kwatery i Komendantów Pol. Legjonu.

Kwatera Stanowa P. L. W. A. na stan Illinois, wzywa niniejszem dawno przyjętem zwyczajem wszystkie posterunki i oddziały Legjonu Pań przy posterunkach do wzięcia pełnego udziału w dorocznej uroczystości ku uczczeniu pamięci bohatera dwóch światów pierwszego amerykańskiego żołnierza polskiego pochodzenia, Generała Kazimierza Pułaskiego. Zarząd kwatery stanowej zaprasza zarazem na tą uroczystość zarząd Centralny P.L.W.A. i z Centralnego Legjonu Pań, jako też wszystkie bliskie nam duchem organizacje polsko amerykańskie do uświetnienia tej uroczystej chwili.

Niech się zbiorą tysiące aby oddać cześć tej świetnej bohaterskiej postaci pierwszemu żołnierzowi konfederacji Barskiej i jednemu z największych bohaterów rewolucji amerykańskiej. Gdy cała Ameryka oddaje hołd pamięci wielkiego męża którego nazywają twórcą i ojcem amerykańskiej kawalerji, tem bardziej przystoi członkom polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, spadkobiercom rycerskich tradycyj polskiego oręża, sławić się jak najliczniej. Uroczystość odbędzie się w lasku Pułaskiego, dnia 7go października, zbiórka punktualnie o godzinie wpół do pierwszej po południu, przy ulicy 95ej i Wolf road.

Administracja wierzy, że nikogo nie zabraknie, na tej tak wzniosłej uroczystości. Zarząd kwatery stanu Illinois stanowią: Jan A. Stanek, Stanowy Komendant; T. Boniecki, Wicekomendant; J. Stoniecki, adjutant; S. A. Halick, skarbnik.

Zaś komendanci wszystkich posterunków są: Post. No. 1 J. Piekarczyk; Post. No. 3. E. Sponder; Post. No. 7. J. Chucher; Post. No. 15. Fr. Grygiel; Post. No. 16. S. Orłowski; Post. No. 18. J. Jajkowski; Post. No. 20. K. Henczyński; Post. No. 22. A. Kaliszewski; Post. No. 24. T. Wawrzyniak; Post. No. 27. A. Haskiewicz; Post. No. 29. W. Zalewski.

Mówi się „cudzy ludzie”, — „obcy przybysze”.

Jimmy Callahan Nie Żyje.

Z Bostonu nadeszła wiadomość o śmierci James J. Callahana, byłego manażera zawodowej dziewiątki piłkarskiej „White Sox”, którego bez życia znaleziono w łóżku w Parker House. Zmarł on z przyczyn naturalnych, jak opiewa raport. Pochodził z Fitchburg, Mass.

Nasi starzy sportowcy zapewne pamiętają dobrze Jimmy Callahana, który przez wiele lat zamjował się urządzaniem kontestów piłkarskich przy narożniku Milwaukee i Sawyer avenues, gdzie dzisiaj stoją wielkie składy i domy apartamentowe. Sam był piłkarzem z zamiłowania. Liczył przy zgonie lat 60.

Szczegółowe badania wykazują, że i w drobnych ilościach alkohol upośledza najwrażliwsze pierwiastki życia w człowieku.

Nowy Oddział L. M. R.

W środę, dnia 3go b. m. odbyło się pierwsze zebranie nowozałożonego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej i instalacja nowowybranego zarządu, na które oprócz członkiń przybyło około 100 osób.

Nowo zapoczątkowany oddział, składający się wyłącznie z młodych pań i panienek rokuje świetną przyszłość, sądząc z tego, że w stosunkowo bardzo krótkim czasie zdobyło tyle członkiń.

Do zarządu zostały wybrane p. Anna Kruger, prezeska; p. Marja Bauer, wiceprezeska; p. Marja Sztukowska, sekr. fin.; Kabila Cywińska, kasjerka; Marjanna Urbańska, sekr. prot.; Natalja Trendota, odźwierna.

Komitet instalacji stanowiły p. Kamila Cywińska i p. Rozalja Szczepaniak.

Po spożyciu przekąsek, p. Cywińska poprosiła na przewodniczącą p. Władysławę Mazurkiewicz, która po przemówieniu powołała na sekretarkę p. Urbańską, a następnie p. Anna Marska odśpiewała dwie pieśni „Senne Marzenia’ i „O Wiljo”, nagrodzona hucznemi oklaskami.

Następnie prezes Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej, p. Ryszard Matuszczak w dłuższem przemówieniu objaśnił cele i znaczenie L. M. R. w Ameryce, jak również zachęcał nowozałożony oddział do pracy zgodnej i harmonijnej. Przemówienie prezesa spotkało sie z uznaniem.

Malutka Helcia Urbańska urozmaiciła wieczorek tańcami akrobatycznemi, a na zakończenie prezeska Oddziału p. Kruger podziękowała p. Matuszczakowi za przybycie jak również wszystkim zebranym, zachęcając do zapisywania się na członkinie L. M. R.

Po odejściu od stołów, rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnej pory.

Z Brunonowa.

Parafja św. Brunona święcić będzie jutro doroczną uroczystość swego Patrona. Z okazji tej odbędzie się odpust podczas którego Msze św. jutro rano odprawione zostaną w następującym porządku: Pierwsza o 6:45, druga o 8mej, a trzecia Suma z kazaniem o 10tej rano. Wieczorem o 7:30 będzie nabożeństwo z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Wszyscy ci, którzy przystępują do Komunji św. w każdy pierwszy piątek miesiąca — mogą także jutro na uroczystości parafjalnej także przystąpić i dostąpić odpustu, jakiego Kościół swym parafjanom nadaje.

*

Państwo Kajetan i Karolina Wnęk obchodzić będą jutro srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji na Mszy św. o godzinie 6:45 rano złożą Bogu dzięki za łaski odebrane.

*

Ochrzczony został w kościele św. Brunona nowonarodzony synek pp. Aleksego i Józefy Bukowskich, któremu nadano imiona Ronald Józef, a chrzestnymi rodzicami byli p. Teodor Bukowski i Marja Krueger.

*

Piętnastą rocznicę ślubu w przyszły poniedziałek będą obchodzili pp. Władysław i Jadwiga Szymkowscy na intencję których o godzinie 8mej rano odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna. Pani Szymkowska zaliczana jest do jednych z najpracowitszych pracowniczek w przedsięwzięciach parafjalnych.

*

Państwo Józef i Bronisława Zapotoczni obchodzili w ubiegły wtorek piątą rocznicę swoich zaślubin i na Mszy św. w dniu tym złożyli Bogu dzięki za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

Naftociąg jest to urządzenie w kopalni nafty do jej wyciągania i przeprowadzania do basenów, wieża naftowa.

SEZ YOU Answers

1 True. 2. True. 3. False. Set free from slavery. 4. True. 5 False. Within.

— Temperatura Powierzchni Księżyca —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Księżyc, najbliższe naszej Ziemi ciało niebieskie, budzi zawsze znaczne zainteresowanie, zwłaszcza, że różnorodne szczegóły na części powierzchni stale ku nas zwróconej zostały nadzwyczaj dokładnie przez obserwacje naukowe zbadane.

Badanie powierzchni księżyca ułatwione jest nietylko nieznacznem oddaleniem księżyca od Ziemi (239,000 mil), lecz również faktem, że Księżyc, jako nie posiadający atmosfery, pozwala na zdjęcia fotograficzne, czyste i wyraźne, bez najmniejszego choćby przejściowego zamglenia.

Głównym dowodem braku atmosfery na naszym satelicie jest nagle, w pełnym swym blasku, znikanie i ukazywanie się gwiazd za tarczą Księżyca, podczas tak zwanych zakryć gwiazd przez Księżyc. Gdyby Księżyc posiadał atmosferę, gwiazdy przed zakryciem przygasałyby stopniowo a przy wyłanianiu się z poza jego tarczy powoli rozjaśniałyby się; czego jednak nie dostrzeżono podczas długoletnich najstaranniejszych obserwacyj. Oprócz tego, badania spektroskopowe pokazują, że światło księżycowe jest czystem odbiciem światła słonecznego o powierzchnię Księżyca, bez żadnego nań wpływu atmosferycznego. Wynika stąd brak tam wody, a nawet lodu, który, wobec braku ciśnienia atmosferycznego, wyparowałby wkrótce i utworzyłby parę dookoło Księżycia, której on nie zdołałby utrzymać, gdyż słaba siła jego grawitacyjna nie mogłaby utrzymać pośpiesznie odśrodkowo - szybujących cząsteczek pary.

Wiemy, że Księżyc, tak jak wierny pies, towarzyszy Ziemi



w obiegu dookoła Słońca. Ale i on obiega dookoła Ziemię. Na dokonanie jednego pełnego obiegu dookoła Ziemi zużywa 27.3 dni. Ponieważ Księżyc zwraca ku nam zawsze jedną i tę samą część swej powierzchni, tak, iż druga strona pozostaje stale dla nas niewidoczna, musi więc glob księżycowy obrócić się w tym samym czasie raz dokoła swej osi.

Tak jak nam widoczna jest tylko połowa powierzchni Księżyca, tak samo Słońce równocześnie zsyła swe promienia cieplne i świetlne tylko na połowę powierzchni księżycowej. Ponieważ zaś Księżyc (w przybliżeniu) raz tylko w 28 dniach obraca się dookoła swej osi, to każdy punkt powierzchni księżycowej jest oświetlany i rozgrzewany przez połowę tego czasu, t. j. około 14 dni; a potem, przez następne czternaście dni nie odbiera promieni słonecznych. Znaczy to, że dzień księżycowy trwa około 14 naszych dni, a noc następne 14 dni; rozgrzewa się więc nadmiernie każdy punkt powierzchni a potem w czasie 14-stodniowej nocy wystyga. Temperaturę powierzchni Księżyca wielokrotnie wyznaczano opierając się na rachunkach teoretycznych i obserwacjach przy pomocy czułych ciepłomierzy, dostowanych do dużych teleskopów. Wyniki pomiarów, dokonanych przez Pettit'a i Nicholsona w słynnem obserwatorjum na Mt. Wilson, w Kalifornji, dają najwyższą temperaturę około 170° F. a najniższą — 260° F. Z powodu braku atmosfery zmiany temperatury są nagłe.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Zemsta Lloyd George'a Na Wilsonie.

Angielski premjer wojenny Lloyd George pisze pamiętniki wojenne. W jednym z ostatnich tomów rozprawia się on z umarłymi i nawet pamięć ich bezcześci. Nie mogą ci ludzie wstać z grobu, nie mogą mu odpowiedzieć, ale za życia niejeden z nich powiedział Lloyd George'owi wyraźnie, co o nim myśli.

W poprzednich tomach Lloyd George już pisał o prezydencie Wilsonie wiele rzeczy niemiłych, ale w ostatnim tomie przeszedł samego siebie.

Lloyd George zarzuca prezydentowi Wilsonowi nieszczerość i fałsz. Zarzut godny, ale chyba kogo innego.

Tu przypomnieć trzeba, że przyjaciel Lloyd George'a i jego polityczny zwolennik, zmarły C. P. Scott z Manchester Guardian, powiedział, że Lloyd George nie zna, co zasada znaczy. A jeden z najwybitniejszych angielskich mężów stanu, Sir Edward Grey, który w partji liberałów angielskich odmówił współpracy pod przewodnictwem Lloyd George'a, powiedział, że Lloyd George jest człowiekiem, którego słowom ufać nie można.

Co do zarzutu nieszczerości i pomawiania prezydenta Wilsona o rozmyślne wstrzymywanie pomocy aljantom już po tem, gdy Stany Zjednoczone wstąpiły w szeregi walczących, to dość jest siągnąć do pamiętników ludzi żyjących, aby się przekonać, że zarzuty są fałszywe. Od samego początku prezydent Wilson starał się czynić zadość każdej prośbie aljantów w pożyczaniu im pieniędzy, w dostarczaniu amunicji i środków przewozowych. Wszyscy wiedzieli, z wyjątkiem samego Lloyd George'a, że Stany Zjednoczone nie mogły wysłać do Europy armji natychmiast, gdyż musiały ją najpierw przygotować, wyćwiczyć i zaopatrzyć odpowiednio. Gdy w krytycznej chwili na froncie zjawił się u prezydenta Wilsona ambasador angielski i z niepokojem w głosie i oczach prosił o natychmiastową pomoc w ludziach, i gdy właśnie w tym czasie armja amerykańska mogła się już tam udać, prezydent Wilson rzucił tę armję natychmiast za morze bez uprzedniego porozumienia się z członkami gabinetu a nawet bez uprzedniej konferencji ze sztabem generalnym. Rozkazał odpływać natychmiast.

Dziś Lloyd George pisze, iż amerykański prezydent Wilson był nieszczery i w błąd wprowadzał aljantów, że wstrzymywał pomoc.

Trzeba być naprawdę Lloyd George'em, żeby tak twierdzić.

Angielski premjer wojenny nie lubił prezydenta Wilsona z całej duszy. Poprostu nie znosił jego widoku. Zdaje się, że i prezydent Wilson odpłacał mu się tem samem. A jednak gdyby Wilson pisał pamiętniki swoje i uwieczniałby w nich sylwetkę Lloyd George'a, to jesteśmy przekonani, że umiałby się wznieść ponad niechęć osobistą. Ale na to trzeba być Wilsonem.

Polska i Francja.

Wobec ostatnich posunięć w polityce zagranicznej rządu polskiego, opozycyjna partja polityczna — Stronnictwo Narodowe — zapragnęła podkreślić swoje stanowisko w tej sprawie i opublikowało deklarację, w której między innemi mówi, że „ścisły sojusz z Francją, stanowiący kamień węgielny polskiej polityki zagranicznej, winien być pogłębiony i umocniony tak, aby w obustronnem stałem działaniu uzyskał pełną wartość."

Trzymanie się poły francuskiej charakteryzowało polską politykę zagraniczną oddawna. Zmieniali się ministrowie zagraniczni, zmieniały się całe gabinety, a polityka poły nie ulegała zmianie. Nie zmieniły jej tak samo i rządy tak zwane pomajowe. Dopiero niedawno nastąpiła zmiana pod wpływem prób tak zwanych wielkich mocarstw na rzucenia swojej nieproszonej opieki mniejszym państwom, a w tej liczbie i Polsce. Stało się to w zeszłym roku, gdy Francja pospołu z Mussolinim i Anglją usiłowała stworzyć ligę w lidze. Wtedy Polska przejrzała i od tej pory nastąpił inny kurs w polityce polskiej. Nie zerwała ona dawnych tradycyjnych stosunków z Francją, przeciwnie, kultywuje je w dalszym ciągu, ale poły francuskiej się puściła i zapragnęła iść o własnych siłach.

W stosunkach politycznych Polski z Francją grał rolę nietylko wspólny interes francusko - polski wobec Niemiec, ale także i samolubny interes Francuzów. Kapitał francuski objął całą Polskę swojemi mackami i trzyma ją jak w kleszczach. Głośna dziś sprawa Zyrardowa powinna powiedzieć każdemu Polakowi, czem jest Polska dla Francji, mianowicie kolonją, którą się eksploatuje w ordynarny sposób. Elektrownie, gazownie, tramwaje, kopalnie, cukrownie i studnie naftowe — w rękach francuskich. Robi się w tych dziedzinach ulepszenia takie tylko, bez których nie można prowadzić eksploatacji. A Polska i Polacy chcą wszystko ulepszać, chcą dogonić innych, tymczasem mają ręce związane.

Takie momenty nie sprzyjają pielęgnowaniu stosunków przyjaznych szczegolnie, gdy ambasador francuski zaczyna interwenjować w sprawach sądowych Zyrardowa i któremu aż trzeba powiedzieć, że sądy polskie są sprawiedliwe i będą umiały odróżnić niewinnego od winnego.

Przeciwko temu burzą się wszyscy zarówno członkowie partji rządzącej jak i członkowie partji opozycyjnej, bo tu chodzi o eksploatację Polski.

Z tego stosunki miłego Polski z Francją korzyści materjalne ciągnie wyłącznie Francja. Polsce przypadło w udziale szczycić się, że wiąże ją przyjaźń z Francją.

Niezbyt dawno Francja potrzebowała robotnika, więc udał się do niej polski chłop, żeby pracą swoją odbudowywać zniszczone obszary a najwięcej, żeby wydobywać czarne djamenty z wewnątrz ziemi. Za marne wynagrodzenie wzbogacał Francję. Innych interesów polskich we Francji nie było i niema. Dziś i ten stosunek ustaje, albowiem Francja wydala od siebie polskich robotników całemi masami. W tej chwili sprawa trochę przycichła na skutek jakiegoś czasowego porozumienia, ale Francja w dalszym ciągu patrzy na robotnika polskiego jak na element niepożądany, oczywiście dziś, gdyż przedtem był bardzo pożądany.

W tych warunkach ścisły sojusz z Francją nie może być pogłębiony i wzmocniony należycie dlatego, że postępowanie Francji ma na myśli własny interes i pełną jego wartość kosztem Polski. A Polska nie chce być dalej wyzyskiwaną i wykorzystywaną. Chce korzystać z równych wartości.

"Nie Będziemy Państwem II Klasy".

Pod powyższym tytułem półurzędowa agencja prasowa rządu polskiego „Iskra" rozesłała do pism w Polsce bardzo ciekawy i przekonywujący artykuł na temat deklaracji min. Becka w Genewie w sprawie zrzucenia przez Polskę pęt paktu mniejszościowego.

Każdy Ukrainiec, Niemiec, Żyd, — pisze „Iskra" — będący obywatelem Polski, miał — na podstawie traktatu o ochronie mniejszości — prawo odnieść się do Genewy i osadzić państwo polskie na ławie oskarżonych, skoro mu się tylko wydawało, że go „skrzywdzono" lub też skoro go do takiej „skargi" zachęcono, by przysporzyć Polsce trudności. W tym wypadku natychmiast pojawiał się „advocatus diaboli", Milena Rudnicka czy Otto Ulitz czy Izaak Grynbaum i pięknie stylizowano „dokument", zawierający akt oskarżenia. Zaś w Genewie natychmiast znajdował się „prokurator", który brał oskarżyciela pod swe opiekuńcze skrzydła, nadawał „sprawie" bieg, dreptał po biurach i redakcjach, starał się o rozgłos, rozwijał gorączkową propagandę. Prokuratorem takim był zawsze obywatel państwa, wcale nie zobowiązanego do ochrony mniejszości u siebie...

Osiem miljonów Polaków żyje poza granicami Polski. Są oni obywatelami obcych państw. Iluż z nich ma prawo zaapelować do Genewy o pomoc i ochronę, gdy się czują pokrzywdzeni? Z bardzo nielicznemi wyjątkami droga do trybunału międzynarodowego jest dla tych 8,000,000 Polaków zamknięta...

I oto mamy zasadniczą rozbieżność, krzywdzącą, niedopuszczalną, każdy obywatel Polski, nie będący Polakiem, może zaskarżyć każde zarządzenie administracyjne władzy polskiej przed forum międzynarodowem; przeważająca większość Polaków, mieszkająca poza krajem, pozbawiona jest tego prawa, zdana więc na łaskę i niełaskę bez możności regresu na terenie międzynarodowym.

Jesteśmy tu u sedna zagadnienia i widzimy jasno ów stan nienormalny, na który Polska bezskutecznie przez 12 lat zwracała uwagę w Genewie i z którym wreszcie zerwała.

A właśnie Polak specjalnie jest wrażliwy na pojęcie ochrony i opieki na terytorjum obcem. W pamięci bowiem obecnego pokolenia nie zagasła historja martyrologji szeregu pokoleń okresu niewoli. Pielgrzymka przeszło stuletnia po obcych krajach zna bowiem zarówno Rapperswil jak i... San Domingo, zarówno „sumy bajońskie" jak i... wóz Drzymały. Zna jasne i ponure strony tej pielgrzymki, zna piękne przykłady gościnności i opieki, jak również tragiczne marnowanie licznych rzesz, wynaradawianych, pozbawionych pacierza i pieśni ludowej w ojczystym języku.

Od pierwszej chwili też, gdyśmy zostali przymuszeni do tej obroży, jaką był traktat mniejszościowy, zrozumieliśmy niesprawiedliwość, która się nam dzieje. Widzieliśmy miljonowe rzesze naszych rodaków zagranicą, nie mających prawa do ochrony — i widzieliśmy jednostki u siebie, żerujące na traktacie, użerające się z państwem pod osłoną tego niesprawiedliwego traktatu.

Widzieliśmy do ostatnich chwil cynizm w odnoszeniu się do naszych mniejszości, podczas gdy Polska stale powtarzała: każdy obywatel, bez względu na narodowość i wyznanie, ma równe prawa, gdy poczuwa się do równych obowiązków. Nie mogliśmy się doprosić o tę równość u Niemców, widzieliśmy jaskrawo naruszanie tej równości w Czechosłowacji. Widzieliśmy, że przed dwoma miesiącami, gdy w Warszawie odbył się zjazd delegatów Polonji zagranicznej, z poza naszego kordonu wschodniego nie zjawiła się wcale reprezentacja polskiej mniejszości, w obawie przed represjami, któreby ją spotkać mogły...

Jeśli więc wszystkie mniejszości narodowe w Polsce cieszyły się przywilejem ochrony międzynarodowej, a mniejszości polskie zagranicą pozbawione były tego przywileju — to jasną jest rzeczą, że mamy do czynienia z niewspółmiernym zupełnie stopniem ochrony i opieki, że o równości praw ludzkich w XX stuleciu mowy nie było, że natomiast świat dzielił się na ludzi „pierwszej" i „drugiej" klasy, a do tej ostatniej należeli... Polacy.

A z tem, jako uwłaczającym naszej dumie narodowej i naszemu poczuciu godności, państwo polskie dłużej już pogodzić się nie chciało.

Więc: albo wszyscy pod osłoną jednego prawa — albo nikt!

Nasz wniosek, domagający się upowszechnienia ochrony, miał tę zasadniczą cechę i wartość, że stwarzał wzajemność w stosunkach między państwami. Usuwał jednostronność w traktowaniu obywateli. Osadzał natomiast w to miejsce najlepszego regulatora zgodnego współżycia, jakim jest wzajemność.

Na to jednak nie chcieli pójść ci, którzy woleli być sami bezkarni, a równocześnie „protektorami" skarg cudzych.

Pozostawała więc druga alternatywa: jeśli nie generalizacja — to wyzwolenie państw z przymusowych pęt, na nie nałożonych. Lukę wypełniłyby wtedy wzajemne układy, bilateralność, obustronna wola sprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżności.

I na to też możni tego świata pójść nie chcieli...

Stać się więc musiało to, co się stało. Polska sama zerwała pęta. A uczyniła to w głębokiem przeświadczeniu, że mniejszościom, żyjącym w Polsce, nic to zaszkodzić nie może. Bo nic się nie zmienia u nas. Jak dotychczas tak i nadal trwamy przy zasadzie: równe prawa — równe obowiązki

Zasada ta obejmuje — wszystkich.

TYDZIEŃ ŻYCIA...

W tygodniu mego życia już jest czwartek —
Kończy się książka miłości i słońca,
Już mi nie wiele pozostało kartek
Do końca.

Gdy dom rozpuści swoje czarne włosy
I patrzę w ciemność oczy rozwartemi,
Często wołają mnie tajemnicze głosy
Z pod ziemi...

Cóż wam tak śpieszno mieszkańcy otchłani?
Przybędę w porę i jak żebrak boso,
Skoro zapuka w okno biała pani,
Swą kosą...

Rozdałem bowiem skarbów sto tysięcy,
A wziąłem wzamian to co uśmierca
Więc jestem biedny, i nic nie mam więcej,
Prócz serca...

Więc jestem smutny, jak dzień bez marzenia,
Więc jestem pusty, tak jak dom bez gości —
I powolutku wchodzę w smugę cienia
Starości...

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 26-IX. —

Stanisław Hausner, który już kilkanaście razy zapowiadał swój lot do Polski, a ostatnio roztrąbił w prasie amerykańskiej, że już odlatuje, oświadczył w Detroit, że nie może odlecieć do Polski z braku funduszów. Aeroplan nie jest jeszcze zapłacony i dopóki nie będzie zapłacony, kompanja nie odda mu samolotu. Próbował zrobić igrzyska lotnicze w Detroit, aby zebrać odpowiednią sumę na przelot, ale to się nie udało, wobec czego cały plan upadł.

Po co jednak było zapowiadać odlot i narażać się na kpiny.

„HALKA".

(Nowy Świat w New Yorku).

Nie byliśmy nigdy narodem, który wydał kompozytorów operowych międzynarodowych, jak Rossini, Wagner i Puccini. Nawet nasi najnowsi mistrze raczej opierają swe opery na motywach narodowych. Tem niemniej, chociaż opery polskie ze względu na ich tło narodowe nie znalazły miejsca obok oper włoskich, francuskich, lub niemieckich na scenach światowych, nie ustępują one wcale nieraz arcydziełom zagranicznym.

Do takich należy stara, ale wiecznie młoda opera największego naszego mistrza Stanisława Moniuszki. Moniuszko był bezwzględnie wielkim kompozytorem. Kształcił się zagranicą. Poznał wszelkie tajemnice muzyki modernistycznej, której najwybitniejszym przedstawicielem był Ryszard Wagner.

Ale opery Moniuszki, jak nie mają w sobie nic ze szkoły konserwatywnej, nie mają również żadnych śladów, żeby były tworzone pod wpływem wagnerzystów.

Muzyka polskiego mistrza jest wybitnie samodzielna. — Każda pieśń, każda melodja, każdy niemal akord wyraża uczucia narodowe.

Perłą Moniuszki jest bezwątpienia „Halka". Był wielkim melodystą nasz mistrz operowy, a to przyznają zgodnie obcy krytycy, lecz w „Halce" dosięgnął on zenitu.

Proste jest libretto opery. Los uwiedzionej młodej góralki, historja stara, kończąca się tragicznie, bo samobójstwem Halki.

Epizody poszczególne piękne, ale nadewszystko są cudowne melodje, które płyną żywo jakby woda w górskim potoku.

I dlatego „Halka" na scenie polskiej ,to zawsze wielkie święto. Od lat dziesiątków sezon operowy w Polsce rozpoczyna tradycyjnie dzieło Moniuszki. Jest to jednocześnie święto wielkiego kompozytora polskiego. Jest to święto opery polskiej.

U nas na wychodźtwie nie mamy nietylko stałej opery, ale jak np. w New Yorku, i wogóle stałego teatru. Od czasu tylko do czasu mamy sposobność słyszeć operę polską, a nią najczęściej jest „Halka". Żadna inna nie miała takiego powodzenia jak ta właśnie perła Moniuszki.

Wielu z nas zna ją na wylot, pamięta arje Jontka, Janusza czy Halki, a jednak nie opuścimy nigdy sposobności by wrażenia odświeżyć, by cudną muzyką ukoić nerwy a i czasami łezkę uronić nad dolą biednej Halki.

Niezadługo będziemy mieli taką sposobność. A że będą śpiewali artyści, którzy specjalnie w tym celu przyjeżdżają z Polski, tem większa będzie atrakcja.

To jednak jest rzecz mniejszej dla nas wagi. Najważniejsze jest to, że będziemy mieli możność usłyszeć najpiękniejszą z oper polskich i uczcić pamięć jej genjalnego twórcy, Stanisława Moniuszki.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

W Cukierni Na Gierszegass.

— Jak wy myślicie, Symche, czy Rosja będzie miała wojnę z Japonją?

— Ja myślę, że oni się ułożą na pięćdziesiąt procent.

*

— W Warszawie fryzjernie bankrutują...

— Co dziwnego? Kogo mają golić? Wszyscy są już goli.

*

— Podobno pan Barthou przysłał panu Beckowi notę dyplomatyczną.

— Co to jest taka nota dyplomatyczna?

— Wy nie wiecie? To jest kawałek papieru, a na nim jest napisane:— Ja sobie bardzo dżywuje, co pan nie chce przystępować do Wschodniego Lokarna.

*

— Mój szwagier to on miał wczoraj cudowny dzień. Powiada, że mu darowali zaległe podatki, że dostał mieszkanie za pół darmo, że sprzedał wszystek towar po dobrych cenach, że mu stary dłużnik zwrócił dług z procentem, że zbył sto dolarów po 8 i dziewięćdziesiąt...

— Oj, przestańcie już. To wszystko jest łgarstwo. Skąd wasz szwagier przychodzi do takiej blagi?

— On czyta ciągle o tem, co mówi Mussolini narodowi włoskiemu i widać się od tego wodza trochę zaraził.

ANTOŚ PRZED SĄDEM.

Sędzia: To jest ten łobuz, co wszystkim lokatorom szyby wybija?

Matka oskarżonego: Tak, panie sędzio. Bardzo grzeczne dziecko. Antoś, idź podaj panu sędziemu rączkę.

Poradnik Dobrego Zdrowia

STAROŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Bardzo często nieodpowiedni, szkodliwy, lub wprowadzony w nadmiarze pewnego rodzaju pokarm, chociażby on był zwykłym pokarmem człowieka, wymaga wzmożonej pracy narządów i wyczerpuje ich komórki. Duża ilość np. wprowadzonego białka nie może być w całości strawiona przez organizm, dostaje się do jelit i w górnych ich częściach wytwarza substancje trujące, nad wyraz szkodliwe dla organizmu, a przytem musi być jako nadmiar wydzielona przez nerki, w których często powstaje białomocz i które się przepracowują itd.

Wszystkie przebyte przez nas choroby (a czyż jest człowiek, któryby kiedykolwiek choć raz nie chorował?) różne wypadki, pozostawiają również ślad w organizmie, w jego komórkach. Jako następstwo zapaleń np. powstają braki w pewnych grupach komórek, braki, które pociągają za sobą przerwę w łączności komórek, a zatem w prawidłowym zespole zaburzenie równowagi. Zmartwienia i urazy psychiczne uszkadzają mózg kierownika naszych czynności życiowych i pośrednio odbijają się na sprawności innych komórek. Wszystko to są zrozumiałe, ogólne przyczyny wyczerpania się naszych komórek, tkanek, narządów, układów.

Poza temi jednak przyczynami ogólnemi niektórzy autorzy dopatrują się przyczyn głównych w działalności, lub raczej nieprawidłowości działania pewnych układów.

„A man is as old as his arteries" — człowiek ma wiek swoich tętnic. I zdanie to jest po części słuszne, jeżeli zastanowimy się nad znaczeniem układu krwionośnego dla naszego organizmu. Wszak układ ten rozprowadza wszędzie krew, wszędzie dostarcza pokarmu dla każdej oddzielnej nawet komórki, musi działać sprawnie, aby odżywianie komórek nie cierpiało.

A nie dosyć w tym razie sprawnego działania serca, które jak kurczliwy mieszek przepycha i rozprowadza krew po tętnicach. Poza sercem właściwem, sercem ośrodkowem musi również działać sprawnie serce obwodowe, którem są nasze naczynia tętnicze. One to muszą się kurczyć, aby ułatwić pracę serca ośrodkowego, ich to światło musi być odpowiednio szerokie, aby krew mogła się przez nie wcisnąć wszędzie. A w starości właśnie niedomaga to serce obwodowe, właśnie tętnice zaczynają nieraz przedwcześnie wykazywać przemęczenie i przepracowanie.

Iluż to widzimy stosunkowo młodych ludzi, u których na skroniach, tuż pod skórą, wiją się widocznie tętnice, jak skręcona sprężyna. A takie właśnie tętnice są już chore, nie są dostatecznie elastyczne, nie działają sprawnie przy kurczeniu się i przepychaniu przez nie krwi. W tętnicach takich zaczął się już proces t. zw. miażdżycy, arterjosklerozy, czyli zwapnienia, przy którym i światło się zmniejsza i giną włókna sprężyste, nadające im elastyczność i ściana ich przestaje być prężna. Następstwa tego będą zrozumiałe: tkanki, komórki nasze i narządy, otrzymają mniej pokarmu, za mało i wskutek tego przedwcześnie mogą się starzeć. Dlatego też zrozumiałe jest wyżej przytoczone zdanie: człowiek ma wiek swoich tętnic.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Na podwórcu zastali już kilkudziesięciu hutników i ich kobiet. Reszta nadciągała spiesznie. Sekretarz Piętak wskoczył na odwróconą beczkę i zaczął mówić:

— Towarzysze! W tej chwili dowiedzieliśmy się, że dyrekcja zamierza zwolnić pięćdziesiąt procent robotników. Jakiekolwiek byłyby ku temu powody, my nie możemy się na to zgodzić. Jeżeli dotychczas cierpieliśmy to, że dyrekcja zmniejszała ilość dni pracy, to godziliśmy się na to dlatego, że wtedy była zachowana sprawiedliwość dla wszystkich. Jednakowo bowiem zmniejszały się zarobki każdego z nas. Nie możemy jednak dopuścić do tego, by jedni z nas pracowali cały tydzień i mieli zarobki normalne, podczas gdy inni będą musieli mrzeć z głodu!

— Słusznie, słusznie! — odezwały się pomruki w gromadzie.

— Dyrekcja powiada — krzyczał dalej Piętak — że musi w ten sposób postąpić, bo inaczej będzie zmuszona zamknąć fabrykę zupełnie. Jeżeli tak, to niech zamyka, przynajmniej wtedy będziemy zdychać z głodu wszscy razem.

— Ja słyszałam, że zwolnieni mają być tylko kawalerowie i bezdzietni — odezwała się z tłumu jakaś kobieta — a kto da jeść moim dzieciom? Bezdzietni zawsze sobie radę dadzą!

— Cicho! — krzyknął Piętak. — Teraz ja mówię!

— Każdy ma prawo gadać! — zawołała inna.

Powstał wielki, bezładny hałas. Nadarmo Piętak starał się opanować sytuację, ale mu się to nie udało. Wszyscy jednak ucichli, gdy nagle stanął na beczce sam dyrektor fabryki. Podniósł rękę i nakazał spkój. Był nieco zdenerwowany, co było znać po jego bladej twarzy, ale też był najzupełniej opanowany:

— Przedewszystkiem zapytam pana Piętaka, kto mu pozwolił urządzać zgromadzenie na terenie fabryki? To raz. A po drugie zapytam, kto z was, tu wszystkich zebranych, otrzymał wypowiedzenie? Dalej zapytam znowu pana Piętaka, skąd on ma wiadomość o redukcji robotników? Kto go o tem zawiadomił? Ja oświedczam wam w imieniu dyrekcji, że wszystko to jet wysassane z palca! Słuchacie byle kogo i dalibyście się wnet doprowadzić do awantur.

— Ja nie jestem byle kto! — wrzasnął z boku Piętak. — Ja jestem sekretarzem!

— Tu na terenie fabryki jest pan przedewszystkiem pracownikiem fabryki, obowiązanym do wypełniania przyjętych na siebie w umowie zobowiązań. A w umowie niema ani słowa o wiecach, ani o buntowaniu ludzi, chcących pracować! Ja pana za to pociągnę do odpowiedzialności!

— Proszę bardzo! — uśmiechnął się Piętak. — Ja w niczem zawartej umowy nie złamałem.

— O tem pogadamy, — kończył dyrektor — a teraz podaję do wiadomości, że plotka o zwolnieniu poszła stąd, żeśmy skończyli wielkie zamówienia na flaszki i znosimy tylko nocną szychtę, która była tak czy tak, wprowadzona nadprogramowo i to ze zgodą waszą. Rozumiecie to bowiem dobrze, że jeżeli fabryka ma wielkie zamówienia, wtedy musi pracawać dopóty póki szkło jest w gorących wannach i póki zamówień nie wykona, co daje wam zresztą znacznie większe zarobki. A teraz proszę skoro syrena zabrzmi, wróćcie do swej pracy i nie słuchajcie podjudzań niepoczytalnych agitatorów. — Dyrektor zeskoczył z beczki i najspokojniej poszedł w stronę administracyjnego budynku.

W tłumie robotników powstał gwar i hałas. Jedni wierzyli dyrektorowi, inni znowu Piętakowi, który twierdził, że wiadomość miał pewną, tylko że dyrektor zląkł się w ostatniej chwili i cofnął się na całej linji. Wszystkich uspokiła fabryczna syrena, na głos której wrócił każdy do swego warsztatu.

Przez dwa dni jednak ludzie mieli o czem gadać. Oczywista, że najwięcej gadał Piętak, który bojąc się, że dyrekcja gotowa mu wypowiedzieć miejsce, starał się zyskać sobie oparcie w ludzkiej sympatji. Po dłuższych rozmowach z wpływowszymi robotnikami był pewny, że gdyby miał utracić pracę, związek ogłosi strajk w fabryce. Na trzeci dzień jednak wezwał go do siebie dyrektor i udzielił tylko napomnienia. Piętak wyszuł, że dyrektor nie wyrzucił go z fabryki jedynie dlatego, że bał się przykrych następstw. To też przyjął z lekkim uśmiechem upomnienie, a wróciwszy do pakowni, gdzie pracował, opowiadał zupełnie głośno, że dyrektora strach obleciał.

Skalak nie mieszał się właściwie do całej sprawy, bo nie lubił Piętaka za jego krzykactwo, ale byłby nie miał nic przeciw jakiejkolwiek awanturze z dyrektorem, na którego patrzył z podełba od czasu swej sprzeczki z Janką.

Tak się jednak zdarzyło, że właśnie gdy robił ostatnie pociągnięcia na swym krysztale, wszedł do szlifierni dyrektor. Obszedł wszystkie szlifierki, a na końcu zatrzymał się przy Antku. Obejrzał kryształ, poszedł z nim aż pod okno, przejrzał pod słońce i postawił z powrotem na stole.

— To już gotowe, tak? A właściwie nie już, tylko dopiero.

— Tak — mruknął Skalak.

— Ładna robota, ale premji za to nie będzie — rzekł dyrektor. — Nie skończyliście w oznaczonym czasie. Gdyby wystawy nie odroczono, nasza fabryka byłaby na tem wiele straciła.

— Ale nie straci — rzekł Antek takim tonem, że dyrektor spojrzał mu ostro w oczy.

— Meldował mi już majster, że Skalak był wobec niego impertynencki. Nie robiłem z tego użytku, bo wiedziałem, że zdarzyło się to Skalakowi po raz pierwszy, ale wobec siebie nie pozwolę Skalakowi być niegrzecznym.

Antek nie odezwał się już ani słowem, a dyrektor wyszedł z namarszczoną brwią. Robotnicy nie słyszeli wśród zgrzytu szlifierek rozmowy dyrektora ze Skalakiem, ale widzieli miny obydwóch i domyślili się, że to coś niemiłego. Natomiast słyszał wszystko majster, który chował do Antka urazę.

— Więc nie będzie premji, panie artysta! — zakpił głośno, kiedy za dyrektorem drzwi się zamknęły.

— Nic wam do tego! — odrzucił Skalak.

— Ano, pewnie. Nie mój wóz, nie moje konie, nie moje pieniądze — odpowiedział przysłowiem majster.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

BANK AMERYKANSKI DĄŻYŁ DO ZNISZCZENIA POLSKIEJ PLACÓWKI.

Wilno, 5. października. — Sąd okręgowy w Wilnie przystąpił do rozpatrywania sprawy spółki akesploatacyjnej „Tekturownia Grzegorzewo." Mianowicie pomiędzy właścicielem „Tekturowni" Kureczem a Bankiem Amerykańskim wybuchł poważny zatarg. Bank Amerykański zaaranżował się w przedsiębiorstwie w ten sposób, iż dążył do zniszczenia „Tekturowni".

Zarzuty, stawiane przez p. Kurecza, są właśnie przedmiotem rozprawy sądowej. Między innemi p. Kurecz zarzuca, że Bank Amerykański, który brał udział w inwestowaniu „Tekturowni", jako zarzut wystawił zakupienie cylindra wartości pół miljona złotych, sprowadzenie którego do „Tekturowni" znacznie polepszyło produkcję.

Przewód sądowy został w tej sprawie już ukończony, jednakże ogłoszenie wyroku zapowiedziano dopiero na koniec b. m.

KONFERENCJA PRASOWA POLSKO-NIEMIECKA W TOKU

Warszawa, 5. października. (Havas.) — Oficjalne obrady polsko - niemieckie w sprawie współpracy prasowej obu krajów, rozpoczęły się tu wczoraj. Niemcy reprezentowane są przez przedstawicieli niemieckiego ministerstwa propagandy oraz ministerstwa spraw zagranicznych. Polskę reprezentują przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Pierwsze obrady w sprawie współpracy prasowej polsko-niemieckiej odbyły się już w lutym, br., w Berlinie.

ZWYCIĘCSY AERONAUCI U PREM. KOZŁOWSKIEGO.

Warszawa, 5. października. (Havas.) — Kapitan Hynek i porucznik Pomaski, piloci zwycięskiego balonu „Kościuszko" i kapitan Burzyński i porucznik Zakrzewski, piloci balonu „Warszawa", który zajął drugie miejsce w zawodach o puhar Bennetta, jak również członkowie załóg tych dwóch balonów, przyjęci zostali wczoraj na specjalnem posłuchaniu przez premjera Leona Kozłowskiego.

13 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ W POLSCE.

Warszawa, 5. października. (Havas.) — Z powodu zgonu jeszcze jednej osoby z pośród kilkudziesięciu rannych w kolizji pociągów pospiesznych pod Kszeszowicami, liczba ofiar tej strasznej katastrofy zawiera już 13 nazwisk. Katastrofa spowodowana była, według twierdzenia sędziów śledczych przez nieuwagę strażnika sygnałowego, który wpuścił oba pociągi na ten sam tor.

CZESI NADAL MALTRETUJĄ POLAKÓW.

Warszawa, 5. października. (Havas.) — Pisma prorządowe podały wczoraj jeszcze jedną wiadomość, donoszącą, że kilku obywateli Polski narażonych zostało na szykany i nieludzkie obchodzenie się policji czeskiej na Śląsku Cieszyńskim. Poseł polski w Pradze miał podobno zwrócić uwagę władz czeskich w tej sprawie.

KUSOCINSKI NIE BIEGAŁ.

Warszawa, 5. października. — Bieg na 5,000 metrów wygrał Finn Lehtinen w czasie 14 min. 57.6 sek. Drugim był Szwed Petersen (15.03.6), trzeci Polak Noja (15.08.4). Kusociński chory na nogę, nie biegał.

GROZI MU WIĘZIENIE.

James Weinberg, właściciel wyszynku „North State Street" wczoraj został uznany winnym przyjęcia biżuterji wartości $68,780, skradzionej dnia 14go czerwca w hotelu Blackstone z pokoju pani Adolfowej Zukor, żony magnata filmowego. Wyrok taki wydała wczoraj ława przysięgłych w sądzie kryminalnym gdzie urzęduje sędzia Korneljusz J. Harrington .

Żona Weinberga, Eula, którą oskarżono o kradzież tej biżuterji i Robert Vestal, oskarżony o przyjęcie łupu, zostali puszczeni na wolność. — Dnia 16go października sędzia odbędzie przesłuchy w sprawie nowej rozprawy sądowej dla Weinberga, któremu grozi więzienie stanowe od roku do lat dziesięciu.

Weinberg na swoje usprawiedliwienie powiedział w sądzie, że „dwie nieznane mu kobiety" pozostawiły na stole torebkę w klubie „500 Club", p. nr. 1350 ul. North Clark, którego on dawniej był właścicielem. Biżuterję zatrzymał podobno, aby skolektować nagrodę jakiej się spodziewał od osoby obrabowanej. Żona Vestala, Helena, którą także oskarżono w tej sprawie uwolniona była w ubiegły wtorek z braku dowodów, jak powiedział asystent prokuratora stanowego.

Morderca Narzeczonej Prosi o Rewolwer.

Myślał oszczędziś sobie wstydu.

Wilbes-Barre, Pa., 5 paźdz.— Robert Allen Edwards, stający przed sądem jako oskarżony o brutalne zamordowanie Fredy McKechnie, swojej narzeczonej, prosił wczoraj jednego z dozorców o dostarczenie mu rewolweru mówiąc, że chce w śmierci znaleźć ucieczkę przed wstydem i hańbą.

Napróżno Edwards, młody inżynier górniczy, rozpaczliwie starał się przeszkodzić odczytaniu swoich listów miłosnych, pisanych do drugiej dziewczyny, z którą romansował bałamucąc równocześnie narzeczoną i towarzyszkę z lat dziecinnych. Ofiarował się przyznać do morderstwa pod warunkiem, że będzie skazany na dożywotnie więzienie, a nie na krzesło elektryczne.

Prokuratorja odrzuciła tę ofertę podsądnego i sędzia nakazał odczytanie listów, które rumieńcem wstydu okryły twarz oskarżonego.

Edwards utrzymuje stanowczo, że śmierć dziewczyny była dziełem przypadku, że upadła w łodzi i uderzyła głową o jej kant i że kiedy zadał jej w głowę cios kastetem, była już martwa.

Wszelkich poprzednich zeznań, wprowadzonych przez prokuratorję jako dowody, — Edwards się zaparł.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Organography is a scientific description of the organs of animals or plants..................			
2. Matricide is the murder of a mother by a son or daughter			
3. Manumit means to put into slavery................			
4. Inveigh is to rail against persons or things with vehemence			
5. Intra is a prefix meaning without....................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 20 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

WHEN DOES THIS SEASON OPEN?

IDLE MONEY

TIGHT CREDIT CONDITIONS

KOMITET DNIA POLSKIEGO MA DZIŚ WAŻNE POSIEDZENIE.

W sali Związku Polek w Ameryce, p. nr. 1309 North Ashland avenue, odbędzie się dzisiaj, 5go października, o godzinie 8mej wieczorem nader ważne posiedzenie Komitetu Dnia Polskiego na wystawie światowej w Chicago.

Odczytane będą sprawozdania przez przewodniczących poszczególnych komitetów, które energiczną pracą swoją przyczyniły się do sukcesu „Dnia Polskiego", jak nam donosi Stefan S. Tyrakowski, sekretarz.

Co Słychać Na Polonji.

Tow. Króla Bolesława Chrobrego gr. 340 Unji Polskiej obchodzi pięciolecie i z tej okazji urządza w niedzielę bal, dnia 7go października, w sali Tomaszewskiego, 4559 S. Richmond ul. Wszyscy członkowie Tow. są proszeni o przybycie na ten bal. Obecny na balu będzie sekretarz Unji Polskiej z Buffalo, N. Y. p. Marcin Idzik. — Początek balu o godzinie 6tej wieczorem.

*

Klub Dołęga urządza jesienną zabawę, w sobotę, dnia 13go, października, w sali Pułaskiego, 1709 S. Ashland ave. Początek o godzinie 7ej wieczorem. Dochód z tej zabawy przeznaczony na powodzian w Polsce.

Z KANTOWA.

Tow. Boskiego Serca Jezusa, gr. 263 Z. P. R. K. zbierze się w niedzielę, dnia 7-go października, o godz. 7ej wieczorem przed salą Atlas na Emma ul., poczem pójdziemy na bal Klubu Łęczan, który się odbędzie w tejże sali. — St. Penkala, prezes, T. Placek, sekr. prot.

Prezydent chwali program mieszkaniowy.

Washington. — Prezydent Roosevelt wyraził przeświadczenię, że program mieszkaniowo-budowlany, pod kierownictwem Jamesa Moffetta, robi dobry postęp.

Żeglarz Pan Bohomolec Będzie Na Wacławowie.

W niedzielę po południu o godzinie 3ej w sali parafjalnej na Wacławowie marynarz polski Andrzej Bohomolec opowie na wiecu szczegóły z podróży pierwszego polskiego żaglowca do Chicago z polskiego portu Gdyni. Program będzie urozmaicony, bo tak X. prob. T. Cząstka i młodzież z tejże parafji zajmują się upiększeniem programu przyjęcia marynarza i porucznika polskiego.

*

W poniedziałek zaś o godzinie 8ej wieczorem X. prob. B. K. Szudziński przygotowuje w sali parafjalnej św. Walentego w Cicero, przy 13ej ulicy i 50 avenue staropolskie przyjęcie.

*

Proboszczowie w obu parafjach są patrjotami gdy chodzi o godne sprawy dla dobra polskości i dlatego to z entuzjazmem się zajmują wiecami w swych parafjach ażeby poprzeć projekt dobrze wszystkim już znany.

Zebrania i Posiedzenia.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu parafji Jastrząbki Nowej było uchwalone, że mamy wystąpić na bal klubu Łęczan, dnia 7go października, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Występ będzie o 7ej wieczorem. — L. Kiełbasa, prezes, J. Żołądź, sekretarz.

*

Według zapadłej uchwały na ostatniem posiedzeniu Tow. Ratunkowego Strzelce Wielkie, występujemy na bal Tow. Gwiazda Wolności, Unji Polskiej, gr. 391, w sobotę, dnia 6-go października. Zbiórka przed salą Atlas, 1436 Emma ul., punktualnie o godzinie 8ej wieczorem.— Bierzemy także udział w balu Stowarzyszenia parafji Wietrzychowice, w niedzielę, dnia 7go października. — Zbiórka przed salą ob. J. Stefanika, o godzinie 6:30 wieczór. — W. Bieliński, prezes, K. Sliwa, sekr. prot.

Alumnji Kolegjum Św. Stanisława K. Baczność!

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, proszeni są o łaskawe stawienie się w sobotę, dnia 13go października, o godzinie 2giej po południu, przed główną bramą Miejskiego Zakładu Tuberkulicznego, przy zbiegu ulic N. Crawford i Bryn Mawr ave., a to względem wspólnego zwiedzenia wszystkich budynków i przedziałów w tej największej tego rodzaju instytucji leczniczej w świecie. Będzie to zaiste doskonała sposobność naukowa, pouczająca a przytem wielce interesująca i ciekawa dla każdego z alumnów. Przewodnikiem tej wizyty będzie sam szef tej instytucji, p. Józef Ziemba, który zna wszystkie budynki i przedziały na wylot i będzie się starał dać wszystkim informacje o tym zakładzie możliwie jak najdokładniejsze ażeby je dobrze zrozumieć i mieć lepsze na przyszłość o nim pojęcie. Prezes Stowarzyszenia Alumnów dr. Jan J. Liss, oznajmia, że który z alumnów nie może tej instytucji zwiedzić w dniu wyżej wymienionym, bądźto z braku czasu lub innych nieprzewidzianych na razie okoliczności, może takową zwiedzić kiedykolwiek mu czas na to pozwoli. — Zarząd.

Stan wojenny w Santiago.

Hawana, Kuba. — Po nocy teroryzmu, w Santiago ogłoszono stan wojenny. Czternaście bomb i granatów eksplodowało w mieście w ciągu nocy. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych.

Gramatyka polska każe mówić: dwoje bliźniąt, — troje kajdan, — czworo skrzypiec, dziesięcioro imienin, — dwanaścioro odwiedzin.

Z WEST PULLMAN.

W poniedziałek, dnia 8 października, o godzinie 7mej wieczorem, odbędzie się pod dyrekcją ks. Teodora Langforta, proboszcza parafji Wnieb. Najśw. Marji Panny w West Pullman, jako też — Komitetu Obchodów Narodowych wielki wiec wszystkich Polaków zamieszkałych w dzielnicach West Pullman, Kensington, Calumet Park, Pullman i z sąsiednich dzielnic w celu usłyszenia polskiego żeglarza Andrzeja Bohomolca o swej podróży z Polski do miasta Chicago na 27mio stopowym żaglowcu „Dal".

Wiec ten odbędzie się w sali parafjalnej przy 123ciej i Parnell ulicach.

Komitet serdecznie zaprasza wszystkich do wzięcia udziału w temże wiecu ponieważ jest to chluba nam iż posiadamy tak dzielnych i mężnych w narodzie naszym.

Z Jadwigowa.

Bractwo Młodzieńców Różańca św. przystąpi wspólnie do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 6-ej rano. Do spowiedzi w sobotę.

Wielki pożar w Chile.

Valparaiso, Chile. — Pożar spowodowany eksplozją chemikaljów zagrażał przez pewien czas całemu śródmieściu w Valparaiso. Szkody wynoszą blisko miljon dolarów.

McAdoo w Meksyku.

Meksyk-miasto. — Senator William G. McAdoo przybył tu w odwiedziny do swojego przyjaciela, ambasadora J. Danielsa. P. McAdoo pozostanie tu trzy dni.

Pan Litwinow w Berlinie.

— Od piętnastu lat nazywam się Litwinow, ale co będzie, jak ci szturmowcy poznają we mnie dawnego Wallacha z Białegostoku?

Pionier lotnictwa w Ameryce.

New York. — Louis Bleriot, francuski pionier awjacji, który pierwszy przeleciał nad kanałem La Manche, przybył tu wczoraj jako przedstawiciel Francji na kongres lotniczy otwierający się w sobotę w Washingtonie.

Nowe krążowniki nazwane od miast.

Washington. — Sekr. floty Swanson oznajmił, że cztery nowe krążowniki otrzymają nazwy: Wichita, Phoenix, Boise i Honolulu.

Autobusy na szynach w Austrji.

Państwowe koleje austrjackie wprowadziły w użycie specjalne autobusy, które biegną po szynach kolejowych i podtrzymają komunikację p[...] miejską.

Z Wojciechowa.

Sądząc z wywodów i sprawozdań zebranego komitetu parafjalnego w ubiegły czwartek, praca nad bazarem posuwa się nader szybko i zanosi się na lepsze skutki niż przyniósł nam rok ubiegły. Bazar rozpocznie się w niedzielę, dnia 14go października i potrwa do 28 b. m. Parafjanie i reprezentanci towarzystw, biorąc pod uwagę liczne i konieczne potrzeby parafjalne, zarazem ceniąc pracę i niezmordowane poświęcenie naszego proboszcza ks. Kaz. Gronkowskiego, który uczęszcza na wszystkie posiedzenia, radzi i zachęca i jak wielu gospodarzy parafjalnych pomaga we wszystkich pracach, aby wynik tego jarmarku był najkorzystniejszy. Podnieceni więc tem animuszem przyrzekli wszyscy solidarną i zgodną pracę dla ogólnego dobra parafji.— Kioski z najrozmaitszemi towarami i artykułami spożywczemi, przed stawiać się będą bardzo zachęcająco i korzystnie. Będą tam: szynki, kiołbasy, słoniny, kury, kaczki, gęsi, groserje, smaczne domowe cukierki, zabawki dla dzieci, przyrządy elektryczne domowe, koce na łóżka, wyborne wina i piwa, różne piękne sprzęty domowe i wiele innych potrzebnych rzeczy.— Bractwo Niewiast Różańca św. będzie miało swój własny kiosk pod kierownictwem p. Marji Ślaskiej. Atrakcje też będą przeróżne jak: wyścigi żółwie, które wywołają nie mało śmiechu, piękne tańce i inne zabawy.

*

Panienki i panie uwijają się jak pszczoły w ulu nad kontestem popularności, który jeszcze lepiej się zapowiada niż ubiegłego roku. Wszystkie towarzystwa młodzieży mieszanej lub żeńskiej proszone są o wysunięcie kontestantki, a towarzystw tych jest wiele, n. p.: Kółko Lit. im. Jul. Słowackiego, Bractwo Dziewic Różańca św., Tow. Dzieci Marji, Tow. św. Teresy, Tow. M. B. N. Pomocy, Tow. Polek św. Barbary, Tow. Polek św. Apolonji, Tow. św. Salomei i wiele innych, które są czynne i spodziewamy się, że stoczą zaciętą walkę o pierwszeństwo bo i będzie o co. Nagroda suta i każdy głos dla kontestantki ma też szansę przytem wygrania gotówki lub cennej nagrody. Dowiadujemy się od przew. komitetu p. ald. Łagodnej, że kontestantki zgłaszają się. A więc panienki i panie do roboty i do zwycięstwa, wszak to wszystko dla dobra naszej ulubionej parafji. Pokażcie jak możecie pracować a ofiara ludu dokona cudu.

*

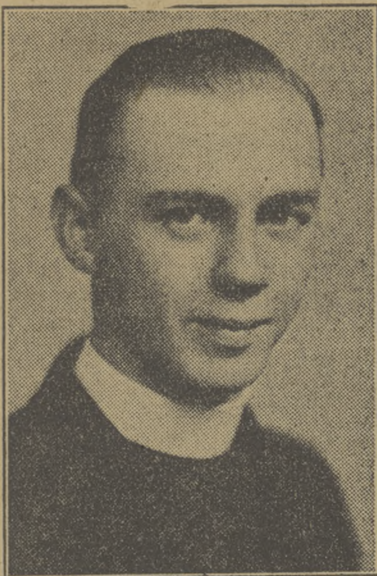
Już w tę niedzielę, t. j. 7-go października, w sali Pułaskie, odbędzie się bal Tow. św. Michała Arch., gr. 629, na którą to zabawę komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków.

Pociąg węglowy zbombowany.

Mt. Pulaski, Ill. — Pociąg węglowy został zdynamitowany przez nieznanych sprawców, którzy uciekli po wykolejeniu dwóch wozów kolei Illinois Central dwie mile od Mt. Pulaski. Po raz trzeci już w ostatnich miesiącach pociąg zbombowano w zagłębiu węglowem w Illinois, widowni wojny pomiędzy rywalizującemi unjami.

Wark jest to głos warczący psa albo drapieżnego zwierza.

Z Okazji Wyjazdu do Rzymu.



KS. EDWARD SMAZA.

W niedzielę, dnia 7go października, w Kafeterji św. Trójcy, o godzinie czwartej po południu, odbędzie się bankiet pożegnalny na cześć ks. Edwarda Smazy, pierwszego wychowanka parafji św. Szczepana który jedzie do Rzymu na trzyletnie studja prawa Kanonicznego. Młody kapłan przez swoje nadzwyczajne zdolności zaszczycony został przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Mundeleina sposobnością studjowania w Rzymie. Gdy Ks. Smaza powróci do Chicago, będzie Doktorem Prawa Kanonicznego, i jak Jego Eminencja powiedział, że będzie on pierwszym reprezentantem polskiego ludu w Kancelarji Chicagoskiej. Ks. Smaza zaledwie skończył dwadzieścia trzy lata.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby ten bankiet udał się jak najpomyślniej. Wszyscy krewni, przyjaciele i znajomi wybierają się na ten wieczorek by pożegnać młodego kapłana i życzyć mu wszelkiego szczęścia w ciągu tych trzech lat. Mają szansę okazania mu czci i szacunku przez przybycie osobiście na pożegnanie. Komitet zapewnia, że wszyscy zabawią się do woli. Bilety na bankiet nabyć można na plebanji św. Szczepana i od komitetu. Przewodniczącym komitetu jest p. Jan Krupnik, zamieszkały p. nr. 1630 Humboldt bulwar. Komitet tworzą: pani Bronisława Michalik, panna Stanisława Korzec, pani Antonina Pliska, pani Karolina Żarek, panna Irena Czubernat i p. Michał Migdał.

Ze Szczepanowa.

Miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych odbędzie się w najbliższą niedzielę, w sali parafjalnej, o godzinie 2ej po południu. Wszystkie Niewiasty są proszone o przybycie.

*

W niedzielę, o godzinie 3ej po południu, odbędzie się w kościele św. Szczepana procesja różańcowa, w której wezmą udział wszystkie bractwa kościelne i dzieci szkolne.

*

Oddział 123 św. Aleksego, Macierzy Polskiej, urządza bal jesienny jutro, w sobotę, dnia 6go bm. w sali parafjalnej, począwszy o 7ej wieczorem. Komitet dokłada wszelkich starań ażeby bal udał się jak najlepiej.

Ułatwienia komunikacyjne coraz bardziej uzależniają ekonomicznie i politycznie interesy jednych narodów od drugich.

Najlepsze Doświadczenie.

Najlepsze doświadczenie nabiera się przez czynienie jednej i tej samej rzeczy przez długi szereg lat. Osiąga się przez to nietylko wiele znajomości danego przedmiotu, ale w pamięci pozostają różne informacje, jakie przy nadarzającej się sposobności z korzyścią dają się zastosować.

Powyższe twierdzenie nie jest wcale teorją tylko. Wprowadzone bowiem w praktykę daje bardzo korzystne rezultaty. To, co czytamy w książkach, pomaga nam w łatwiejszem wykonaniu pewnych zadań. Naprzykład możemy czytać w książkach i studjować sposób złożenia maszynerja zegarka, lecz dopiero wtedy, kiedy rzeczywiście oddzielne części jego złożymy w całość, możemy powiedzieć, że mamy w tym kierunku potrzebne doświadczenie. Bo mówić, że się potrafi jaką rzecz czy pracę wykonać, a praktycznie tą znajomość uskutecznić, jest wielka różnica.

Tak samo ma się sprawa i w interesie groseryjnym. Dopiero wtedy, jeżeli mamy w niem kilkuletnie praktyczne doświadczenie, możemy stanowczo twierdzić, że potrafimy swych odbiorców odpowiednio i należycie obsłużyć, jak tego mają prawo żądać. Bo wziąć dany towar z półki, wręczyć go odbiorcy i otrzymać zapłatę, to jeszcze nie jest należytem obsłużeniem kostumera. Ta czynność jest zwykłą mechaniczną czynnością sprzedawacza czy sprzedawaczki.

Jedynie rodzaj obsługi, jaką daje doświadczony w swym zawodzie grosernik, który jest zarazem właścicielem danego składu, jest taki, że daje korzyści kupującym w jego składzie. — Jako przykład weźcie MIDWEST SKŁADY, znajdujące się w waszej dzielnicy. Właścicielami tych składów są ludzie, którzy w interesie groseryjnym spędzili długie lata, a przez to nabrali doświadczenia, jak służyć swoim odbiorcom, by ich zadowolić.

Przez długie lata, spędzone w zawodzie groseryjnym, poznali oni wartość i gatunki różnych towarów. Poznali, jakie artykuły powinni mieć na składzie, aby odpowiadały zapotrzebowaniom ich odbiorców. Nauczyli się oni z praktyki, by ceny utrzymywać na najniższej skali i zadawalać się uczciwym zyskiem.

Do takich reguł stosują się wszyscy właściciele MIDWEST SKŁADÓW jest w Chicago i okolicy przeszło 300. Są oni w możności oddać wam jak najlepszą obsługę i dać najlepszy towar.

Przeglądnijcie uważnie dzisiejsze ogłoszenie MIDWEST SKŁADÓW podane w numerze tego pisma. A potem oszczędzajcie na wydatkach, kupując w nich wszystkie artykuły. Są one najlepszego gatunku a ceny są możliwie najniższe.

Broni Tego, Który Ją Postrzelił.

Przed sędzią Hartiganem w sądzie „Felony" wczoraj stawała panna Sally Wierima, lat 26, z pnr. 4909 Sheridan road, którą dnia 18go września postrzelił i okaleczył Abraham Eisenbegr, inżynier i ojciec dwojga dzieci.

„Posprzeczaliśmy się i potem przypadkowo zostałam postrzelona", mówiła panna Wierima. „Nie chcę, aby stan tego biednego człowieka skrzywdził. Życzę sobie, aby stał się sprawiedliwym obywatelem."

Sędzia w odpowiedzi na te słowa proszącej o litość dla oskarżonego orzekł, iż go nie odeśle na przesłuchy przed ławą wielkoprzysięgłych. Panna Wierima wdzięczna za to, uśmiechnięta, opuściła salę sądową w towarzystwie oskarżonego Eisenberga.

Rozkosz ojcostwa.

— Ostatniej nocy nie przymknąłem nawet oka!

— Czy pan cierpi na bezsenność?

— Ja nie, ale moje dziecko.



W Poniedziałek Rozpocznie Się Budowa Mostu Na Ashland Avenue.

Pracę Tę o Godzinie 11ej Rano Rozpocznie Burm. Kelly.

W przyszły poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 11tej rano burmistrz Edward J. Kelly rozpocznie oficjalnie budowę mostu nad rzeką Chicago przy North Ashland avenue. Most ten kosztem $450,000 budować będzie miasto dzięki pożyczce jaką udzielił rząd federalny z administracji Public Works Administration. Most ten łączyć będzie Webster avenue z Fullerton avenue przy North Ashland avenue.

W ceremonji tej pamiętnej dla mieszkańców na północno-zachodniej stronie miasta udział wezmą także: C. M. Osborne, przedstawiciel Public Works Administration z łona rządu federalnego; Robert Kingery, Komisarz Robót Publicznych i Budynków na stan Illinois jako przedstawiciel wydziału dróg stanowych; Wm. W. Link, prezes Rady Lokalnych Ulepszeń miasta Chicago, którego to wydział zajmie się budową mostu; alderman Jan S. Clark, przewodniczący Komitetu finansowego z łona Rady miejskiej i Jan Fitzpatrick, jako przedstawiciel robotników.

Urządzeniem ceremonij związanych z powyższem zajmuje się Charles A. Snyder, sekretarz West Central Association, które to stowarzyszenie prowadziło kampanję w celu doprowadzenia do budowy mostu na North Ashland avenue.

Most nowy połączy stronę północno - zachodnią z północną, w przyszłości nie będzie potrzeba skręcać przy Cortland ulicy do Southport, ale prosto po North Ashland avenue będzie można jechać dalej w kierunku północnym. Wiadomość tę przyjmują wszyscy z zadowoleniem, gdyż przy budowie mostu wielu bezrobotnych będzie miało na czas dłuższy stałą pracę.

Napad na tawernę.

Springfield, Ill. — Dwaj młodociani bandyci napadli na pewną tawernę, porwali dwóch właścicieli i pięciu klientów, zmusili ich do zawiezienia ich samochodem do Lincoln, 30 mil od Springfield i, po skolektowaniu około $200 w gotówce, oddalili się w nieznanym kierunku.

Tęża jest to roślina amerykańska z rodziny amarylkowatych, agawa.

Dostali $5,000 Za Dillingera.

Adwokat generalny Cummings wczoraj upoważnił do wypłacenia sumy $5,000 za Jana Dillingera kapitanowi Timothy A. O'Neill i sierżantowi Marcinowi Zarkovichowi, z Each Chicago.

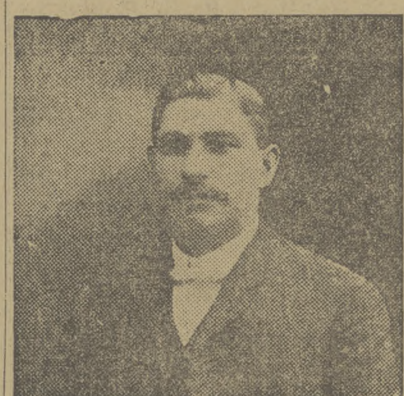
Jest to nagroda za przyłapanie i uśmiercenie niebezpiecznego zbiega z więzienia, mordercy i rabusia Dillingera, który wychodząc z kina „Biograph", pnr. 2433 Lincoln ave. został przez agentów zastrzelony.

Kapitan O'Neill powiada, że nic oficjalnie o nagrodzie tej nie wie, ale skoro ją otrzyma, podzieli się on i Zarkovich z kolegami sierżantem Władysławem Stebhem i Piotrem Sopcicem, którzy także do przyłapania Dillingera się przyczynili. Zaprzeczył jakoby z nagrody jaką mają otrzymać choć jeden cent dostał się do rąk Anny Sage", notorycznej „panny w czerwonej sukience."

Cummings przy sposobności nadmienia że na konferencji z prokuratorem stanowym przyjęto program mający na celu wyeliminowanie gangsterów i rakieciarzy z miasta Chicago

Deszcz nie idzie, tylko pada, albo kropi.

L. RUTKOWSKI NIE ŻYJE.



W szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu wczoraj rano zmarł Leonard Rutkowski, lat 64, prezes kompanji American Casket and Manufacturing Company, oraz eks-alderman 21ej wardy. Dom żałoby p. nr. 1721 South Ashland avenue.

Brał on czynny udział w pracy narodowej, należał do wielu polskich towarzystw i organizacyj, był członkiem Towarzystwa Rzemieślników i Przemysłowców, grupa 3 ZNP. Był także prezesem browaru polskiego Białego Orła.

Pozostawił w żalu pogrążonych wdowę, panią Annę Rutkowską, sześć córek i dwóch synów. Pogrzeb ś. p. Leonarda Rutkowskiego odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w wiosce Niles.

Ś. p. Leonard Rutkowski urodził się dnia 6go października, 1870 roku w Trzewie, w Polsce (dawniej Prusy Zachodnie), gdzie uczęszczał do szkół rządowych. W roku 1885 przyjechał z rodzicami do Stanów Zjednoczonych i osiedlił się w Chicago, na Wojciechowie.

W roku 1908 zorganizował on polską spółkę browarską „White Eagle Brewing Company" i został jej prezesem.

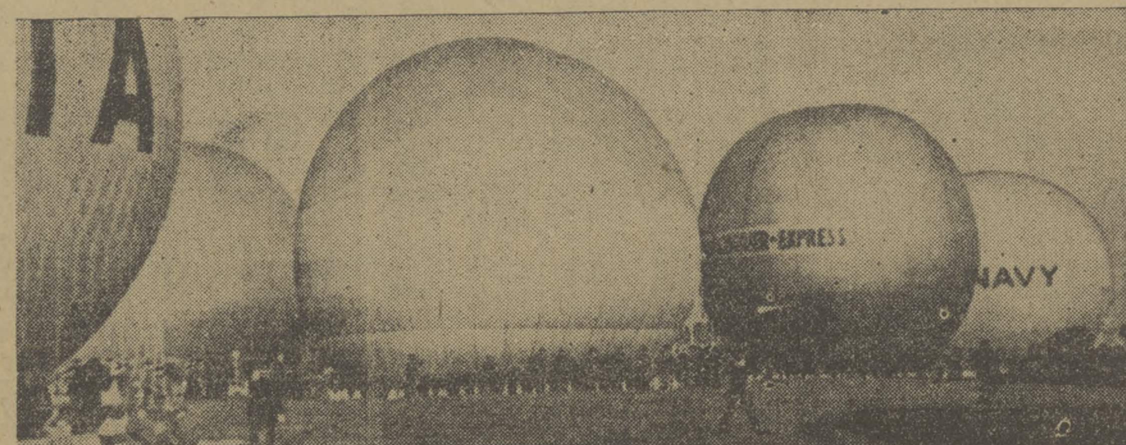
W roku 1920 wybrany był aldermanem wardy 21ej (stara 11ta warda), dzięki poparciu rodaków zamieszkałych w tej wardzie.

Podczas wojny światowej ś. p. Leonard Rutkowski brał udział w niemal wszystkich kampanjach rekrutacyjnych i pożyczkowych, wygłaszał mowy.

Admirał angielski w Białym Domu.

Washington. — Prezydent Roosevelt podejmował w Białym Domu admirała angielskiego sir Rogera Keysa i jego małżonkę, odnawiając przyjaźń zawartą podczas wojny światowej. Gości przywiózł do Białego Domu Bernard Baruch, przemysłowiec i finansista z New Yorku.

ECHA TRIUMFU BALONISTÓW POLSKICH.



Tak wyglądały balony różnych państw, które brały udział w tegorocznych zawodach balonowych Gordon Bennetta w Warszawie. Baloniści polscy zdobyli pierwsze, drugie i czwarte miejsca, a balon belgijski dobył trzecie miejsce. Dopiero teraz dowiedziano się o zajściu na granicy polsko-sowieckiej, które groziło poważnym zatargiem międzynarodowym. W chwili, kiedy balon niemiecki znalazł się po drugiej stronie granicy Rosji sowieckiej, został ostrzelany przez straże graniczne Sowietów i z tego powodu zmuszony był do lądowania.

RUINY MIASTA NOME.



Pierwsze zdjęcie z katastrofalnego pożaru Nome, sławnego miasta poszukiwaczy złota w Alasce. Pożar obrócił miasto w perzynę i tylko parę budynków oparło się szalejącemu żywiołowi. Z prawej strony ocalony Hammond Building. Około 1500 pogorzelców zostało bez dachu nad głową. Rząd federalny pospieszył im z pomocą dowożąc żywność i inne zapasy.

Skład Fakultetu w Zakładzie Polskim w Orchard Lake, Mich.

Dnia 6-go września rozpoczęła się nauka w wyższej szkole (high school), zaś 20-go w kolegjum i właściwem seminarjum. Studentów zgłosiło się dość znaczna liczba.

Fakultet tegoroczny na wszystkich trzech wydziałach stanowią:

Seminarjum.

Ks. Antoni A. Kłowo, Ph. D. Profesor Liturgiki Pastoralnej i Rektor.

Ks. Józef Rybiński, D. D.: Profesor Pisma św. i Prefekt Dyscypliny.

Ks. Konst. Cyran, Ph. D., D. D.: Profesor Dogmatyki i Prefekt Studjów.

Ks. Kaz. Ropella, D. D., J. C. D.: Profesor Moralnej i Prawa Kanonicznego.

Ks. Franciszek Paryło, D. D.: Profesor Historji Kościelnej, Homiletyki i Ojciec Duchowny.

Ks. Stanisław Grabowski, D. D. Profesor Dogmatyki.

Ks. Antoni Maksimik, Ph. B. Prokurator.

Kolegjum.

Ks. Fran. Paryło, D. D.: Profesor Polskiego.

Ks. Konst. Cyran, Ph. D., D. D.: Profesor Filozofji i Historji Filozofji.

Ks. Kaz. Ropella, D. D., J. C. D.: Profesor Etyki.

Ks. Józef Rybiński, D. D.: Profesor Introdukcji do Pisma św.

Ks. Antoni Maksimik, Ph. B.: Profesor Apologetyki i Etyki.

Ks. Wład. Krzyżosiak, B. S.: Profesor Pedagogji, Fizyki i Prefekt Studjów.

Ks. Bolesław Milinkiewicz, B. S.: Profesor Chemji.

Ks. Andrzej Wotta, B. S.: Profesor Matematyki.

Ks. Andrzej Pawelczak: Profesor Angielskiego i Prefekt Dyscypliny.

Ks. Władysław Janiga, Ph. L.: Profesor Polskiego.

P. Romual Piątkowski, M. A. Profesor Polskiego i Astronomji.

P. Andrzej Piwowarski, M. A.: Profesor Łaciny i Greki.

P. Czesław Kozdrój, M. S., J. D.: Profesor Biologji.

P. Jan Blacharski, B. A.: Profesor Angielskiego.

P. Tadeusz Dylewski, M. S.: Profesor Fizyki i Polskiego.

F. J. Fitzpatrick, M. D.: Lekarz.

Wyższa Szkoła.

Ks. Kaz. Ropella, D. D., J. C. D.: Profesor Religji.

Ks. Antoni Maksimik, Ph. B. Profesor Religji.

Ks. Franciszek Orlik, B. A.: Profesor Angielskiego i Sekretarz.

Ks. Edward Krawczyk B. A. Profesor Angielskiego.

Ks. Andrzej Wotta, B. S.: Profesor Matematyki i Prefekt Studjów.

Ks. Wład. Janiga, Ph. L.: Profesor Polskiego i Prefekt Dyscypliny.

Ks. Edward Skrocki: Profesor Francuskiego i Angielskiego.

P. Piotr Łobaza, M. A.: Profesor Polskiego.

P. Andrzej Martusiewicz, M. A.: Profesor Łaciny i Greki.

P. I. Machnikowski, M. A., D. D.: Profesor Niemieckiego.

P. Czesław Kozdrój, M. S., J. D.: Profesor Biologji i Polskiego.

P. Edward Skrzycki, Ph. B.: Profesor Historji i Atletyki.

Na wyższych studjach są: Ks. A. Zaleski w Rzymie, Ks. J. Gierut w Notre Dame, Ind., Ks. J. Buszek, Ks. I. Bartol i Ks. H. Torzała w Washington, D. C.; Ks. Władysław Krych, B. A., i Ks. Aleksander Cendrowski, B. A.

Dziś Odczyt Bohomolca w Hegewisch.

Na sali Ginalskiego w parafji św. Florjana dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej podróżnik polski Andrzej Bohomolec opowie wszystkim rodakom w Hegewisch o przygodach podróży żaglowca polskiego, który jest pierwszym z polskiego portu Gdyni pod polską banderą który przybył do Chicago.

*

Zainteresowanie się sprawą upamiętnienia na zawsze w mieście Chicago przybycia tu pierwszego polskiego statku z Polski i dostępu Polski do morza a przez to do wszystkich portów całego świata jest coraz większe bo wiece żeglarza polskiego są przepełnione tak starszymi jak młodzieżą.

*

Naprzykład wczoraj na sali parafjalnej na Annowie zebrali się parafjanie i parafjanki i pilnie w skupieniu słuchali opowiadań porucznika Bohomolca o podróży swej wraz ze swym kolegą Jerzym Świechowskim jakoteż mowę o sprawie marynarzy i marynarki polskiej dyrektora portu chicagoskiego i kolektora cła p. Antoniego Czarneckiego.

*

Na sali zebrani zadecydowali sami zebrać dobrowolną składkę na cel pomnika znaczącego przybycie pierwszego polskiego statku z Polski do Chicago jakoteż ważności dostępu Polski do morza i wielkości zasługi Woodrow Wilsona że wymógł ten dostęp do morza dla Polski. Zebraną sumę przeliczono i komitete oddał go po wiecu na plebanji wikaremu X. Kaji w zastępstwie X. Proboszcza ,który pośle te pieniądze na cel zebrany skarbnikowi komitetu obywatelskiemu Pawłowi Drzymalskiemu.

*

Dzisiaj rano porucznik Bohomolec jakoteż dzisiaj popołudniu odwiedzi dzieci w szkole parafjalnej na Annowie jakoteż w szkole parafjalnej na Florjanowie w Hegewisch. Na dzisiejszym wieczornym wiecu w Hegewisch wystąpią tak towarzystwa narodowe jak kościelne.

Nad Trumną ś. p. Alberta Zimmermana.

Przeniósł się do wieczności Albert Zimmerman, pionier tutejszy, długoletni parafjanin Stanisławowa. Urodzony dnia 15go października, 1877 roku w Prusach Zachodnich. Do Ameryki przybył z rodzicami w roku 1891 gdy liczył lat 14. Służył w maryharce wojskowej w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Ożeniony z Marją Schulfer w roku 1902. Pozostawia czworo dorosłych dzieci: córkę panią J. D. Ryan dra. E. Zimmermana, szefa laboratorjum djagnozowego w szpitalu wojskowo - weterańskim „Veterans Administration Hospital w Wichita, Kansas, córkę Alicję w zakonie Sióstr Notredamek i syna Bernarda, tegorocznego abiturjenta Uniwersytetu Notre Dame. W roku 1911 założył mleczarnię pod nazwą „Arlington Dairy Co.", której to firmy był prezesem do samego zgonu. Był członkiem kilku towarzystw. Pogrzeb starego wiarusa odbędzie się jutro w sobotę, dnia 6go bm., o godzinie 11ej przed południem z domu żałoby do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Niech odpoczywa w pokoju.

Starcie religijne w Meksyku.

Magdalena, Sonora, Meksyk. — Wojsko federalne aresztowało wczoraj czternaście osób po bójce ulicznej pomiędzy członkami narodowej partji rewolucyjnej i pielgrzymami religijnymi. Do starcia przyszło, kiedy wodzowie szczepu indyjańskiego Yaqui zagrozili „wykopaniem toporu wojennego", jeżeli władze nie oddadzą katedrze czczonej statuy św. Franciszka.

Precedens oznacza wypadek, poprzedzający inny podobny, mogący zatym służyć za wzór. jak postąpić w takim samym położeniu.

Morze wyrzuciło zwłoki pilota.

Los Angeles, Cal. — Na plaże Malibu morze wyrzuciło zwłoki C. Stellmacha, lat 40, pilota aeroplanu transportowego. Na ciele znaleziono trzy rany od kul rewolwerowych i ciężkie skaleczenie na głowie. Władze przypuszczają, że Stellmach został zamordowany w swojem mieszkaniu w Los Angeles i wrzucony do morza.

Strajk szoferów w Detroit.

Detroit, Mich. — Pięciuset szoferów samochodów ciężarowych, zatrudnionych przy przewożeniu nowych automobilów, wyszło na strajk żądając 48-godzinnego tygodnia jako maksymum pracy $36 tygodniowo jako minimum wynagrodzenia.

Ku czci gen. Pułaskiego.

South Bend, Ind. — Akademja wojskowa w Culver przygotowuje uroczysty obchód ku czci Kazimierza Pułaskiego w dniu 12 b. m. Udział przyrzekli wybitni przedstawiciele armji i władz stanowych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA DECKERT
(z domu Kordowska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go października, 1934 roku, o godzinie 3:20 rano, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5350 W. North Avenue do kościoła St. Peter Canisius (North Ave. przy Lawler).

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jerzy H., mąż; **Lorraine**, córka; **John Kordowski**, ojciec; **Cecylja Ferenz i Helena Wilczińska**, siostry.

Pogrzebowy Collins, Telefon Merrimac 9890-9891. 6

REZOLUCJA

Stow. Kupców i Przemysłowców na Stanisławowie.

Bóg Wszechmocny powołał przed Oblicze Swoje,

Ś. P.

ALBERTA ZIMMERMANA,

członka naszego Stowarzyszenia, przeto ślemy słowa serdecznego współczucia w smutku pogrążonej rodzinie. Pozatem zbierzemy się dzisiaj o 7:30 wieczorem na podwórzu szkolnem, skąd wspólnie udamy się do domu żałoby ażeby westchnąć cichą modlitwę o spokój jego duszy.

Franciszek Brandt, prezes.
Klara Truschke, sekr.

REZOLUCJA

Tow. św. Genowefy grupa 58 Związku Polek w Ameryce zasyła rodzinie

Ś. P.

FRANCISZKI KUSCH

głębokie współczucie. Członkinie raczą zebrać się przed kościołem św. Jadwigi, w sobotę rano, o godz. 9:30, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Anna Klarkowska, prez.
Julja Wichlacz, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomoś,, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

LEONARD RUTKOWSKI

członek Towarzystwa Rzemieślników Polskich, grupa 3cia Z. N. P. i Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Gniazdo No. 1sze — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go października, 1934 roku, o godzinie 5:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1721 So. Ashlnad Ave. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Titlewska), żona; **Edward, Franciszek, Klara, Leonard, Jr., Eleonora, Weronika, Irena, Sylvia i Anna**, dzieci; **Tadeusz Adesko**, zięć; **Julja (z domu Wasilewska) i Eleonora (z domu Pazdan)**, synowe, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 7924. 6

Dwaj bracia zamordowani.

Alice, Tex. — Na pastwisku blisko Alice znaleziono zwłoki dwóch braci Dobbs'ów, farmerów z okolicy San Juan, Tex.— Obydwaj zginęli od kul rewolwerów. Kilkaset dolarów w gotówce, jakie mieli przy sobie, zniknęło.

Ojciec stracił oko w walce z synem.

Linton, Ind. — Roger Vits, farmer z powiatu Green i jego 23-letni syn wdali się w pojedynek na strzelby, w którym ojciec stracił prawe oko. Obydwu aresztowano.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i szwagier nasz

Ś. P.

ALEXANDER BUDZIŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1455 Emma ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Tadeusz, Kazimierz i Eugenjusz**, synowie: **Wojciech i Katarzyna Jurusik, Franciszek i Bronisława Jurusik, Aleksander i Władysława Daraszkiewicz, Karolina Sentowska**, szwagrowie i szwagierki, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

FELIKS SIWECKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 r., o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 5717 N. Artesian Ave. do kościoła Przemienienia Pańskiego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta, Henryk, Anna Reynolds, Eleonora Sikorska, Kazimierz, Feliks i Franciszek, dzieci, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

WIKTORJA PODSIADŁO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 5200 So. Albany Ave do kościoła św. Cyryla, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Mieczysław, Bolesław, Aleksander i Stanisław**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Pacholski, 2620 W. 47ma ulica.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

MICHAŁ LISOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramenami, dnia 3go października, 1934 roku, o godzinie 2:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, 1410 N. Ashland Ave. do kościoła św. Michała, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Wacław, synowie; **Anna i Franciszka**, córki; **Marjanna**, synowa; **Franciszek Kanabaj**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Samobójstwo Nędzy.

Detroit, Mich. — Z rzeki Detroit wydobyto zwłoki Józefa Nędzy, lat 39, który opuścił dom 20 września i od tego czasu zaginął. Władze przypuszczają, że zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Samobójstwo w budce telefonicznej.

New York. — „Pamiętaj, że zawsze cię kochałem". — Z temi słowy wypowiedzianemi do telefonu w aptece, Timothy Kahn zażył truciznę i w paru minutach już nie żył.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ALBERT ZIMMERMAN

członek Tow. Serca Jezusa No. 49 Zjednoczenia, Klubu Kościuszki i Klubu Przemysłowców, — po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1415 No. Paulina ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Schulfer), żona; **Irena Ryan, Siostra M. Irena ze Zgromadzenia Sióstr Notre Damek**, córki; **Dr. Edward F. i Bernard**, synowie; **James Ryan**, zięć; **Helena (Bartodziej) Zimmerman**, synowa; **Matylda Tocki, Marja Koss, Julja Bradtke i Anna Koss**, siostry; **Najprzew. ks. Michał Jagłowicz, C. R., przełożony główny XX. Zmartwychwstańców**, kuzyn; **Edward, James, Michał i Joanna**, wnuczka i wnuki; **Cecylja Schulfer**, teściowa, wraz z całą rodziną. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

MICHAŁ BALL

członek Tow. Gwiazda, Grupa 127 Z. N. P., — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agata Ball, żona; **Stanisława, Józefa i Eleonora**, córki; **Franciszek Sikorski, Leopold Truszkowski, Wiktor Zieliński**, zięciowie; **Walenty**, brat; **Karolina**, bratowa; **Kazimierz Strużyński i Reginald Ball**, wnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza, ś. p.

HELENA P. GEHRKE

(Z DOMU KUROWSKA)

członkini Tow. Serca Jezusa, grupa Nr. 1019, Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3036 Davlin Court, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Henryk, mąż; **Adam i Paulina Kurowscy**, rodzice; **Marjanna Skonieczny**, siostra; **Stanisław Kurowski**, brat; **Stanisław Skonieczny**, szwagier; **Paulina Kurowska**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek Ringa, Tel. Merrimac 8280. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza, ś. p.

JÓZEFA PELKA

(Z DOMU KRANTZ)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 5548 So. Homan Ave. do kościoła św. Pankracgo, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Jan, synowie; **Klara i Genowefa**, córki; **Marjan Melton i Jan Salaman**, zięciowie; **Marjanna i Franciszka Pelka**, synowe; **Rozalja Szweda**, siostra; **Andrzej Kranz**, brat; **Szczepan Szweda**, szwagier; **Bronisława Krantz**, szwagierka, wraz z całą rodziną. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra moja, ś. p.

Wiktorja Mazay (Mazgaj)

(z domu Starzyc)

członkini Tow. Biała Róża Związku Polek w Am., grupa 42, — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go października, 1934 roku, o godzinie 3:30 po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwała pnr. 4332 W. Thomas ul.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego Ludwika Kolssak, 4255 W. Division ul. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Albert, mąż; **Jakób Starzyc**, brat; **Józefa**, bratowa; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Albany 3600.

Błogosławione to święte uczucie,
Co szuka szczęścia, po grzechu, w pokucie. I. Hołowiński.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

FRANCISZKA KUSCH
(z Domu Rossa)

Członkini Sodalicji Matki Najświętszej z Lourdes i Św. Anny, przy parafii św. Szczepana, i Tow. św. Genowefy, Gr. Nr. 58 Związku Polek w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go października, 1934 roku, o godzinie 12:30 w południe, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2129 Cortland St., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, Rozalja, Aniela, Leon, Teodor, Pelagja, Piotr, Irena i Teresa, dzieci; **Florentyna i Irena**, synowe; **Leon Cwik, Stanisław Derkowski, Franciszek Schwichtenberg, Leon Michalski**, zięciowie; **Wiktorja Bonk, Anna Bieszki, Marjanna i Weronika Rossa**, siostry; **Piotr Bonk**, szwagier; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 5

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

JULJANNA BUDNIK
(z domu Michalska)

członkini Niewiast Różańcowych 1go Drzewa, 2giej Róży; Tow. Wincentego a Paulo No. 121 Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go października, 1934 roku, o godzinie 1:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabanskiego, 1410 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Marjanna, Antonina i Tomasz**, dzieci; **Wincenty Kupczyk**, zięć; **Barbara**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomoś,, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK UGOWSKI, JR.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go października, 1934 roku, o godzinie 11:40 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, pnr. 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Marjanna Ugowscy, rodzice; **Franciszka i Marjanna**, siostry; **Jan, Józef i Alojzy**, bracia; **Henryk Rzeppa i Bernard Lukowski**, szwagrowie; **Anna Ugowska**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Telefon Spaulding 6880. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW SADOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go października, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Schliebena, 1509 W. Superior ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, matka; **Jan**, brat; **Ludwika**, siostra; **Joanna**, bratowa i **Michał Piasecki**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stan. Schlieben i Syn. 5



Z CAŁEJ POLSKI.

ŁUCK. — Na przejeździe kolejowym pomiędzy stacjami Wołczesk—Hołoby, pociąg najechał na przechodzącego kaprala-podchorążego, Ryszarda Ptasińskiego, który, po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

LWÓW. — Na stacji Przemyśl—Wilkończyce rzucił się pod pociąg maszynista Antoni Bodź, który został rozszarpany.

Rozpoczną się w Warszawie pertraktacje w sprawie budowy kolejki napowietrznej na trasie Warszawa-Karczew.

KONIN. — We wsi Władysławów 16-letni Edward Jeske bawiąc się fuzją zastrzelił 7-letniego chłopca.

Częstochowa. — Szyja Janina, mieszkanka wsi Starcza oblała kwasem siarczanym twarz Harasiowi Władysławowi, zam. w Rększowicach. Nieszczęśliwy kochanek przypłaci swą niewierność utratą wzroku.

GDYNIA. — Przybył do Gdyni z wycieczką 189 osób Anglików, Amerykanów, Włochów i Francuzów, norweski turystyczny jacht motorowy „Stella Polaris", który jest naj piękniejszym i najbardziej komfortownym jachtem na świecie.

Cieszyn. — Pod Cieszynem odkryto korytarze podziemne długości kilkudziesięciu metrów, ciągnące się wzdłuż dawnych murów miejskich. Ze sklepień zwieszają się wapienne stalaktyty świadczące o starości tych korytarzy.

MIECHÓW. — We wsi Józefin, pow. Miechowskiego, 20 letni Adam Makowski, wracając do domu, spotkał na drodze stróża nocnego, majątku Wierzbica, Stanisława Skarzyńskiego. Czy pomiędzy napotkanymi wynikło nieporozumienie, czy też co innego, ustali dochodzenie, dość na tem, że Makowski został zabity przez Skarzyńskiego na miejscu.

KOŁOMYJA. — W czasie ratowania dwóch tonących kobiet, kąpiących się w Prucie koło Kołomyi utonął uczeń 6 kl. tamtejszego gimnazjum, Michał Galuk. Kobiety wyratowano.

ŁUCK. — Na przedmieściu Krzemieńca-Wołowicy, podczas pracy w kamieniołomie, wskutek usunięcia się jednej ze ścian, zostali przywaleni głazami i ziemią Dymitr Prochownik wraz z synem Aleksym. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Bandyci Zdynamitowali Bank w Wisconsin.

Shawano, Wis., 5. paźdz. — Miasteczko Gresham, dziesięć mil na zachód od Shawano, pozostawało onegdaj przez dwie godziny pod terorem trzech bandytów, wśród nich jednego garbusa, którzy wysadzili skarbiec banku stanowego i strzelali do mieszkańców usiłujących przeszkodzić ich ucieczce z łupem $4,000.

Rabusie weszli do Gresham wcześnie nad ranem, przecięli druty telefoniczne, pogasili latarnie uliczne i postawili jednego z pośród siebie na warcie przed bankiem, podczas gdy dwaj inni włamali się do wnętrza, gdzie „pracowali" półtorej godziny przy rozbijaniu skarbca.

Nabój dynamitowy wyrzucił część kasy na ulicę i zdemolował wnętrze banku.

Mysz i Poseł.

Bajka satyryczno-polityczna.

W apartamentach poślich,
myszka sobie mała
Gdy światła pogaszono,
wszędzie plądrowała.
Pan poseł miał kłopoty, nie
dały spać afery...
Więc wściekły był, bo mysie,
wciąż w nocy słyszał szmery.
Postawić kazał łapkę, by mysz
się w nią złapała
Lecz mysz nie była głodna i
łapkę omijała
I przyszła noc, że posła,
zabrano... a mysz rzecze:
„Nie stawiaj nigdy łapek...
bo wpadniesz sam człowiecze."

JAK ZA DAWNYCH CZASÓW.



Na rycinie widzimy arcyksięcia austrjackiego Eugenjusza, odbierającego niski hołd od burmistrza miasta Eisenstadt, dokąd arcyksiążę raczył zawitać, aby się mieszkańcom przypomnieć i przywieść im pozdrowienia od arcyksięcia Ottona Habsburga, pasowanego przez monarchistów na przyszłego cesarza Austrji. Po niskim ukłonie burmistrza widać, że ida monarchji zaczyna się w Austrji przyjmować.

SKŁADKI NA POWODZIAN.

Komunikat Polskiego Konsulatu Gen. Nr. 12.

1.	Kazimierz Kozłowski	$ 1.00
2.	Marjanna Anaszkiewicz	1.00
3.	Oddział Ligi Morskiej im. kpt. Borkowskiego (p. K. Rogalska, prez. i Z. Bieracka, kasjerka) wpłacone przez p. R. Matuszczaka	5.00
4.	Liga Polskich Kobiet, doręczone przez p. E. Paradzińską. $2 J. K. Wolsan; po $1: J. Kozłowski, E. Gierwiatowska, Z. Janecki; po 50c: L. Schmidt, A. Braun, H. Hatz, A. Bienia; po 25c: J. Kocinska oraz 80c przez 8 osób.	10.55
5.	Kółko Lit.-Dram. im. J. Słowackiego (dor. przez p. Verę Felińską)	5.00
6.	Kółko Amat. im. Synów Wolności (dor. przez p. Annę Białko)	5.00
7.	Kółko Amat. Dzwon Wolności (doręczone przez p. Fr. Marca)	5.00
	Ofiary zebrane przez p. Józefa Stefanika.	
8.	Konstanty Neaman	1.60
9.	Henryk Szymaszek	1.00
10.	Jan Kwiatkowski	1.00
	Ofiary zebrane przez p. Szczepana Kolanowskiego:	
11.	Klub Borkowian pow. Rzeszów	25.00
	Czesław Majerowicz, Meat House, 1636 W. Chicago Ave.	5.00
	Klub Olszyny	15.00
	Tow. 4ty Pułk Strzelców z Trójcowa	10.00
	Tow. Niewiast Różańcowych, Argo, Ill.	5.00
	Tow. św. Eleonory Nr. 52 Macierzy Pol. z Młodziankowa	5.00
	Jan Kempiński	5.00
	Andrzej Biernat	5.00
	Emilja Wróblewska	5.00
	Maciej Noga	3.00
	Stanisław i Agata Nowak	2.00
	Po $1 ofiarowali: Marja Falasz, Leonard Dynowski, Jan Lataś, Józef Bogusz (Evanston), Józef Lis, Paweł Madura, Zofja Babisz, Elżbieta Kowalczyk, Józef Pawelak, Jan Zdeb, Michał Lanucka. 50c dał Anonim. Razem	11.50
	Na srebrnem weselu Stanisława i Zofji Świętoń, odbytem u p. Cygana, Harmony Hall, pp. Albert Rusin i Maciej Noga, skolekt.	13.00
	Na zabawie dla pp. Cyryla i Walerji Wojdyła w 25tą rocznicę ślubu ich córka skolektowała	13.00
	Ofiarowali: $2 Franciszek Bartosik; $1.50 Cyryli Wojdyga; po $1: Marja Mościńska, Paweł Tokarz, Franciszek Flasza, Wojciech Wijas, Wład. Gembała, Jan Wawruch, Piotr Klis, Jan Witnik; po 50c: Leon Zimny, Genowefa Bury, Mieczysław Kawa. Razem doręczył p. Szczepan Kolanowski dnia 28go września, 1934 kwotę $127.50 (ogółem skolektował on i doręczył dotychczas sumę $627.50).	
12.	Ciąg dalszy ofiar Polonji w Los Angeles, zebranych przez Komitet Ratunkowy parafji i organizacyj (Ks. B. Krzemiński, W. J. Miller, F. Jankiewiczowa i J. Romanowcz)	24.50
	Ofiarowali: $10 pp. Sobieraj; $5 p. Olga Bukowska, $3 pp. Guze; $2 pp. Bielamowicze; po $1: Łucja Lewonian, Prof. Ripski, Dawydoff, S. Klatt; 50c dzieci szkolne. Razem	187.50
	Opuszczono poprzednio: Po 25c: pp. Olsztyńska, Rodax, Stawicka, Majkowska, pp. M. Janty i Gronkiewicz, oraz procent z kar 25c. Ogółem Polonja w Los Angeles, Cal., zebrała sumę $528.30.	

Razem ofiarowano w Konsulacie na Powodzian sumę ....$7,059.08 (w tem dwa Bondy Polskie po sto dolarów).

Dziękując serdecznie rodakom i rodaczkom za powyższe ofiary, Konsulat Gen. zawiadamia, że zebrane składki są wysyłane bezpłatnie (telegraficznie) do ogólno-polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie.

Chicago, dnia 29go września, 1934 r.

Konsulat Generalny R. P.

Z Jackowa.

W tę niedzielę, 7go paździehnika, Panienki Różańca św. przystąpią do Stołu Pańskiego. Wszystkie członkininie mają się zebrać o godzinie 7:15 rano, aby jak zwykle w pierwszą niedzielę miesiąca, udać się gremjalnie na Mszę św. o 7:30 i wspólnie przyjąć Komunję św. Członkinie przyjmujące Komunję św. w pierwszy piątek, mogą takową powtórzyć w tę niedzielę, przyjmując razem z Bractwem, gdyż jedynie grzech śmiertelny stoi na przeszkodzie. A więc panienki wykażcie się dobrym przykładem i sumiennie wywiążcie się ze swojego obowiązku.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

W Płocku popełniono kradzież świętokradczą w kościelę parafjalnym na przedmieściu Płocka — Radziewiu.

Złodzieje zakradli się do kościoła nocą, rozbili tabernakulum, rozsypali po ołtarzu komunikaty, a puszkę do komunikantów zrabowali, poczem włamali się do zakrysji, gdzie skradli trzy srebrne złocone kielichy i złotą monstrancję.

Rozbili także puszkę do ofiar która jednak niedawno była opróżniona. Po rozboju złodzieje uciekli w kierunku cmentarza, gdyż nazajutrz znaleziono tam część monstrancji.

W Polsce niema miasta „Lemberg" tylko jest Lwów.

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

DAD HAS ALL KINDS OF PROBLEMS IN TRYING TO GET MOM OFF TO A PARTY ON TIME

I'M READY AT LAST, DEAR.

UGH! I'VE GOT TO SHAVE AGAIN, NOW

Z Posiedzenia Tow. Pomocy Naukowej.

W ubiegłą niedzielę, dnia 30 września po południu, odbyło się regularne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej na którym zebrani przyjęli raport komisji specjalnej i przyjęto aplikacje 87-miu uczniów w Wyższej Szkole św. Trójcy, którzy prosili o zapomogi. Ci uczniowie pochodzą z następujących parafij polskich w Chicago: św. Barbary, św. Brunona, Dobrego Pasterza, śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, św. Heleny, św. Jadwigi, św. Jakóba, św. Jana Bożego, św. Konstancji, Matki Boskiej N. P., śś. Młodzianków, św. Pankracego, Serca Jezusa, Serca Marji, św. Stanisława B. i M., św. Stanisława Kostki, św. Trójcy, św. Turebjusza, św. Wacława, św. Władysława, Wniebowstąpienia Pańskiego i św. Wojciecha, razem z dwudziestu dwóch parafji.

Dochody na niedzielnem posiedzeniu były jak następuje:

Procent z bondów polskich ofiarowanych przez śp. Teodora Zamiarę $30.00; James M. Whalen, Trustys Sanitarny złożył $10.00. Po $5.00 złożyli: Tow. Gmina Polska No. 1, Gr. 20 ZNP., Edward F. Dunne, b. mayor m. Chicago, Robert M. Sweitzer, klerk powiatowy; Jan Toman, alderman. Po $2.00 złożyli: Konstanty Turlo i M. Fine and Sons. Dolara złożył Stanisław Biegalski, a $5.25 reszta z poprzedniego połowu, co czyni razem dochodu $70.25 — za co należy się uznanie wszystkim ofiarodawcom. Kto następny?

Wielu z naszych rodaków i rodaczek, jakoteż i towarzystw polskich, nie zrozumieli jeszcze znaczenia pracy Tow. Pomocy Naukowej. Gdyby tak wszyscy nasi rodacy i rodaczki oraz towarzystwa nasze, składały rocznie przynajmniej dolara na ten cel, możnaby nietylko dawać pomoc tym najbiedniejszym, którzy się chcą kształcić w naszych polskich wyższych uczelniach, lecz mogłoby doprowadzić do tego, iż zebranoby dosyć rocznie na uczynienie naszych polskich szkół wyższych bezpłatnemi, do czego dążyć winniśmy, gdyż przyszłość nasza zależy tylko od tej młodzieży, która jak najdłużej pozostaje w polskich uczelniach.

Wojciech J. Danisch, prez.
J. J. Koszycki, sekr. prot.

Przedstawienie i Bal Na Powodzian.

Kto pragnie ubawić się wesoło i zobaczyć piękne przedstawienie, niech przyjdzie w niedzielę, dnia 7go października do sali Stankiewicza, róg Milwaukee i Noble ul. Będzie tam wystawiona sztuka ludowa w 3-ch aktach p. t. „Bursztyny Kasi". W sztuce wystąpi 50 osób w malowniczych kostjumach. Będą tam dziedzice, będą wieśniacy, będzie czeladź dworska, będą żniwiarze i żniwiarki, będą cyganki. Będzie tańczony krakowiak z figurami, biały mazur, taniec cygański. Przepiękne śpiewy i deklamacje. Będą snopy i wieńce. Bo są to dożynki. — To wszystko zobaczycie na przedstawieniu, które daje wam Kółko Kaz. Pułaskiego, a po przedstawieniu będzie bal. Przyjdźcie wszyscy, poprzyjdźcie wysiłki Kółka, które przeznaczyło część dochodu na powodzian. — Początek o godzinie 4:30 po południu.

Pamiątki po Mickiewiczu.

Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało w podarunku od dr. Ludwika Góreckiego z Paryża, wnuka Adama Mickiewicza, szereg cennych pamiątek po wieszczu. W liczbie tych pamiątek znajduje się: Sofa, na której zwykł odpoczywać Adam Mickiewicz; stół do gry oraz kopja obrazu Tycjana, przedstawiającego Faryzeusza, pokazującego monet Chrystusowi. Obraz ten pendzla polskiego malarza Wańkowicza, znajdował się zawsze w pokoju Mickiewicza, gdzie wisiał nad łóżkiem wielkiego poety.

Przedmioty otrzymane od dr. Góreckiego, umieszczono w sali Mickiewicza w dziale pamiątek po wielkich Polakach.

W szkole.

Nauczyciel: No, teraz dzieci, ja wam już opowiadałem, z czego się robi materjały na odzież, niech mi Zosia powie z czego ma sukienkę?

Zosia: Ze starej maminej spódnicy.

Rozpaczliwe położenie.

Urzędnik państwowy: — Doprawdy nie wiem, co robić? W jednym ubraniu, które mam na sobie wyglądam jak dziad, a jeśli sobie nowe sprawię, to wtedy naprawdę zostanę dziadem.

Słusznie.

Kohn filozofuje.

— No, ludzie twierdzą, że w biedzie ma się rzadko przyjaciół. Właśnie, że jest przeciwnie! Skoro się tylko z kim zaprzyjaźnić, to natychmiast on jest w potrzebie i naciąga.

STALE POD STRAŻĄ.

PRIVATE

Żołnierze milicji stanowej wartują przy wjeździe do Hopewell, N. J., majątku pułk. C. A. Lindbergh'a, sceny pamiętnego porwania, chociaż sławny lotnik już dawno ten dom porzucił. Jeden z żołnierzy wypytuje automobilistę, który chciał wjechać na grunta. (Klisza Int. News).

Polski Kamień w Sercu Pirenejów.

W centrum Wysokich Pirenejów u szczytu góry, wznoszącej się na wysokości 1,400 metrów ponad miejscowością klimatyczną Bareges, zachował się do dziś „Polski kamień", będący jednym z wielu dokumentów polskiego tułactwa. — Jest to skała, która po jednej stronie, wykuty w kamieniu, nosi napis w języku polskim, a po drugiej w języku francuskim treści następującej:

Polacy emigranci z powstania 1831 roku zanoszą modły o wyzwolenie ojczyzny. — Rok 1836.

Wzruszający ten tekst uzupełnia wizerunek polskiego kawalerzysty, wyryty również w skale.

Istnienie tego polskiego kamienia sygnalizują turyści, którzy w okresie wakacyjnym odwiedzają te strony Pirenejów

Pani Burska Występuje w Chicago.



PANI JANINA BURSKA, śpiewaczka operowa.

W niedzielę wieczór, dnia 7go października, z San Carlo Operą w Audytorjum chicagoskim wystąpi pani Janina Burska, znana i bardzo lubiana śpiewaczka operowa. Korzystając z tej sposobności Polski Klub Artystyczny wybiera się na operę Samson i Delilah, w niedzielę, aby módz ponownie się przysłuchiwać i podziwiać polską śpiewaczką operową, która występami swemi zdobyła sobie sympatję ogółu i należne uznanie.

Po rezerwacje zgłaszać się można do panny Adeli Łagodzińskiej dzwoniąc Kildare 5231 lub do panny Pelagji Suchomskiej, telefonując Canal 0465, członkiń P. K. A. bardzo czynnych i interesujących się głównie sztuką piękną i muzyką.

Żadne zegary, wodomierze, liczniki nie ograniczały swobodnego korzystania z wody w cesarstwie rzymskiem.

Z Życia Młodszego Stow. Pomocniczego Przy Szpitalu Polskim.

W jednej z sali szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu, odbyło się we wtorek ubiegły regularne posiedzenie, na którem po załatwieniu spraw rutynowych, interesujące przemówienie wypowiedziała panna Wilhelmina Mueller na temat stosunków w Rosji Sowieckiej panujących. Panna Mueller przez spędzenie kilka miesięcy na studjach w Rosji sowieckiej miała sposobność, szerszego poznania tamtejszych stosunków. Przemówienie jej wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Pozatem uczczono okazję jednej z członkiń, panny Irmy Luke, która w dniu 20go października poślubi p. Howarda Eberta. Przyszłej pani młodej składano życzenia wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia, a przytem otrzymała ona sporą ilość pięknych i wartościowych podarunków. Wieczór ten rzeczywiście spędzono mile i serdecznie w nastroju swojskiem, iście siostrzanem. — Wśród nadobnych panienek obecne na tej rozrywce towarzyskiej były następujące: Helena Orzyńska, Gertruda Wachowska, J. Mendralska, K. Brzozowska, K. Luczak, L. Lebek, G. Brezek, A. Dombrowska, J. Bogowicz, W. Wołowska, J. Przybylska, Dr. Fl. Malachowska - Larkowska, I. Gierszewska, E. Gierszewska, M. Cywińska, H. Brzozowska, W. Konopa, Z. Betlejewska, H. Betlejewska, A. Marszałek, I. Wieczorowska, J. Karbowska, A. Marcin, K. Gardzielewska, F. Ponic, L. Adamkiewicz, C. Niedzielska, H. Betlejewska, H. Kerstein, H. Osuchowska, A. Busch, I. Milewska, E. Sadowska, P. Suchomska, M. Wolniak, H. Perlińska, L. Cywińska, W. Mueller F. Kiliński, O. Warszewska, A. Adler, G. Jenkala, R. Penkala, C. Palka, H. Krause J. Stanke, J. Stanke, J. Pesta, pani J. Witt, I. Luke, pani V. Kraft, E. Czachorska, G. Cywińska i F. Balczyniak.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z Annowa.

Dziewice Dzieci Marji przy parafji św. Anny, urządzają kontest popularności połączony z balem, w niedzielę, dnia 28go października, w sali parafjalnej przy 18 Place i Leavitt ulicy. Do kontestu wchodzą następujące panienki: Zofja Tszeniowska, Genowefa Mikula, Walerja Ciołkosz, Marja Kawula i Marja Wilk. Kontestantki nie szczędzą trudu i zabiegów, aby otrzymać tytuł królowej popularności. Panienka która zdobędzie największą ilość głosów, będzie ukoronowana na balu i otrzyma prześliczny obraz ręcznie malowany. Inne nagrody także będą dane kontestantkom. Komitet doklada wszelkich starań, aby publiczność mile spędziła wieczór i zapewnia, iż wyniesie z niego miłe wspomnienia.

*

Dziewice Dzieci Marji mają miesięczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 8go października, o godzinie 7:30 wieczór.

Już Za Dwa Tygodnie Opera Halka.



Dzieli nas zaledwie 16 dni od Opery Halka, od prawdziwej duchowej uczty pieśni i muzyki — Polonja nasza stęskniła się za piękną muzyką i śpiewem i gromadnie pośpieszy 21 października do Civic Opera House aby usłyszeć naszych śpiewaków z opery Warszawskiej: Marylę Karwowską, Janusza Popławskiego jak również Michała Karlacza i Aleksandra Czerkawskiego. A z naszych miejscowych sił usłyszymy o pięknym głosie Walerję Krenec Głowacką i Karola Kosińskiego. Chór Dudziarz im. Paderewskiego wraz z mieszanym chórem żeńskim pracuje sumiennie żeby opera wypadła bez zarzutu pod kierownictwem mistrza dyrygenta Jerzego Bojanowskiego co jest gwarancją że opera wystawioną będzie na wysokim poziomie artystycznym — orkiestra z 40 osób piękne kostjumy, wspaniały balet złożą się na wspaniałą całość. Sprzedaż biletów idzie w szybkim tempie i jest pewność, że sala wypełni się po brzegi. Radzimy wszystkim jak również towarzystwom iść za przykładem Towarzystwa Dentystów, Klubu Pań Chicago, które już zakupiły bilety aby wspólnie rozkoszować się operą polską, śpiewaną w języku polskim co jest naprawdę rzadkością szczególnie tu na wychodźtwie. Bilety nabyć można w zwykłych miejscach sprzedaży lub telefonować: Lydia Pucińska, Humbold 8399.

Obiad Na Jutro.

Zupa ze Śliwek.
Boczek Wieprzowy Duszony ze Słodką Kapustą.
Kartofle.
Mieszana Sałata.
Paj Pomarańczowy.
Herbata.

Boczek Wieprzowy Duszony Ze Słodką Kapustą.

Kawałek boczku wieprzowego ze skórką nastawić w rondlu, nalawszy tyle wody, aby dobrze mięso zakryła. Niech się tak gotuje pół godziny. Tymczasem pokrajać dwie główki kapusty zwykłej lub włoskiej na cząstki, sparzyć w słonej wodzie, włożyć do boczku, dodawszy jedną poszatkowaną cebulę, jedną marchew, kawałek selera i pietruszkę. Dusić razem aż będzie mięso i kapusta miękka. Potem wyjąć jarzynę, zrobić zaprażkę, białą z łyżki mąki i pół łyżki masła, rozprowadzić rosołem, zalać wieprzowinę, dać trochę pieprzu i poddusiwszy jeszcze z pół godziny wydać na stół. Kapustę dać do środka, a boczek pokrajać w plastry i ułożyć naokoło.

Paj Pomarańczowy.

Trzy łyżki mąki, jedna łyżeczka skórki cytrynowej, jedna filiżanka soku pomarańczowego, trzy jajka, cztery łyżki cukru, pół łyżki mąki kukurydzanej, ćwierć łyżeczki skórki pomarańczowej. Mąkę i cukier przesiać do podwójnego naczynia, dodać całe żółtka i dobrze wymieszać. Następnie dodać tartej skórki i przecedzony sok pomarańczowy, gotując masę do zgęszczenia przez 15 do 20 minut. Później zdjąć z ognia i postawić na boku, aby wychłódła. Pozostałe białka ubić na sztywną pianę z dodatkiem proszku do pieczenia i czterech łyżek cukru. Pianę tę zawinąć lekko w ochłodzoną masę, wyłożyć nią upieczone poprzednio ciasto pajowe i włożyć do średnio gorącego pieca na 15 do 20 minut.

Bóg sieje ludzi — człek sypie mogiły. — W. Pol.

Bal i Przedstawienie Sanitarjuszek.

Oddział Sanitarjuszek No. 1 L. M. R. urządza wielki jesienny bal połączony z przedstawieniem, w niedzielę, dnia 7go października, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen Ave. Początek tego wielkiego przedstawienia o godzinie 4ej po południu na którem zostanie odegraną arcywesoła komedja pod tytułem „Proszek i Pigułka". Zaś po przedstawieniu nastąpi zabawa taneczna z polonezem w którym udział weźmie około 50 par. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra, a podczas przedstawienia nastąpią różne niespodzianki, jak śpiew, tańce i monologi. Komitet składający się z bardzo energicznych członkiń z prezeską na czele panią Gen. Osinską dokłada wszelkich starań by bal i przedstawienie na które zapraszają całą Polonję udał się jak najlepiej. Komitet zamierza każdego mile powitać, grzecznie obsłużyć i wesoło ubawić.

Zapraszamy wszystkich przyjaciół i sympatyków do jak najliczniejszego przybycia na to wielkie przedstawienie i bal Sanitarjuszek. — Komitet balu i przedstawienia.

RADA PRAKTYCZNA.

Gruntownie wyczyszczoną szpilkę od kapelusza można użyć przy próbowaniu ciast.

CONTRACT BRIDGE

WRITTEN FOR CENTRAL PRESS

By E. V. SHEPARD

Famous Bridge Teacher

OFFENSIVE AND DEFENSIVE HONOR VALUES

ENOUGH INQUIRIES have been received to show the general interest felt in the subject of honor values, offensive and defensive. No single table of values ever can properly serve both purposes. Attempting that impossible feat is like trying to sit safely upon two widely separated stools, resulting in hitting only the floor.

Efficiency requires two tables of honor values. Defensive honor values against trump calls are termed "quick tricks", as they must usually be won on either the first or second rounds of those suits, before the declarer or dummy can trump the third round of the suit. An average deal distributes just 7½ quick tricks to the 4 players. Count as quick tricks only the following honors in each of the 4 suits: A-K, 2; A-Q, 1½. Ace, 1; K-Q, 1; guarded K, ½. Do not count A-K-Q as probably worth more than 2 quick tricks. The A-J, 10 has a quick trick value of only 1 trick, regardless of what any player argues.

An average deal distributes just twice as many probable honor tricks as quick tricks, or 15 honor tricks among the 4 players. These, however, retain their values only in the case of declarer and dummy. The defensive honor tricks reduce in value in the hands of senior and junior, to about 3½ quick tricks, allowing about half the hands dealt to be worth 3-odd and the remaining about 4-odd.

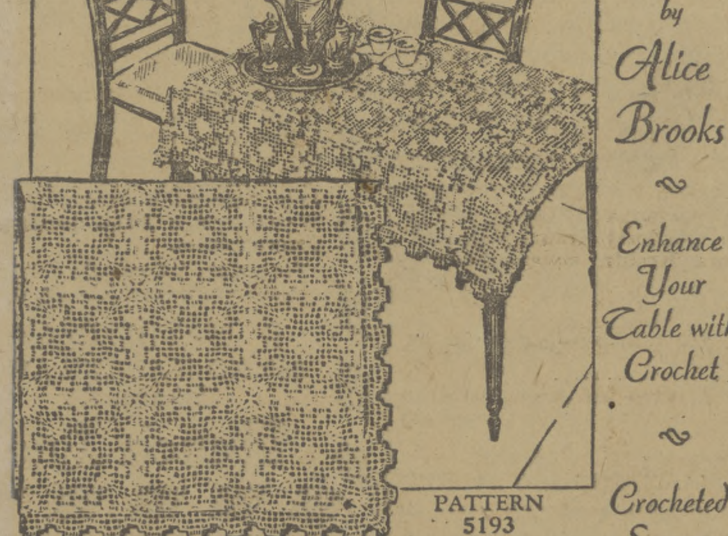
The average playing values of honors held in suits not bid adversely are as follows: Ace, 1½ probable tricks; K, 1; Q, ¾; J, ½ and 10, ¼ trick. These values hold provided the Ace, K or Q are followed by at least 2 smaller cards. The J or 10 should be followed by at least 3 smaller cards, to probably retain the values given. To find the probable values of 2 or more honors of the same suit, add together their individual values already given. Thus K-J-3 averages to have a playing value of 1½ tricks, when held either by declarer or dummy.

The real value of the Ace is only 1 trick, but half the time it is held the side wins 1 trick more than it could if opponents held the Ace. Suppose dummy holds the K of a suit. If the declarer has the Ace both Ace and K will win tricks. If declarer lacks the Ace, half the time dummy's K will win a trick and half the time that K will be killed by the opposing Ace. This ½ trick value of the Ace is termed its "promoting value". The average playing value of any honor is the sum of its normal value plus its promoting value. Every honor held by the declaring side, unless its suit is bid adversely, has some promoting value. The subject of honor values is very important, although understood by few players or writers.

W SPRAWIE GRY W BRIDGE'A.

Wszystkie panie i panienki interesujące się grą w bridge'a proszone są o zgłoszenie się osobiste lub piśmienne do administracji Dziennika Chicagoskiego załączając kopertę zaadresowaną do siebie ze znaczkiem pocztowym po automatyczny licznik do bridge'a zwany „automatic scorer for contract bridge".

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5193 znajdziecie instrukcje do heklowania kwadratów jak na ilustracji i spajania, suggestje do robienia rozmaitych artykułów, ilustrację ściegów i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan..............

2043

KAŻDA DZIEWCZYNKA LUBI KIESZENIE NA SWEJ SUKIENCE.

Anne Adams Modełko 2043.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 12 potrzeba 3 jardy 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

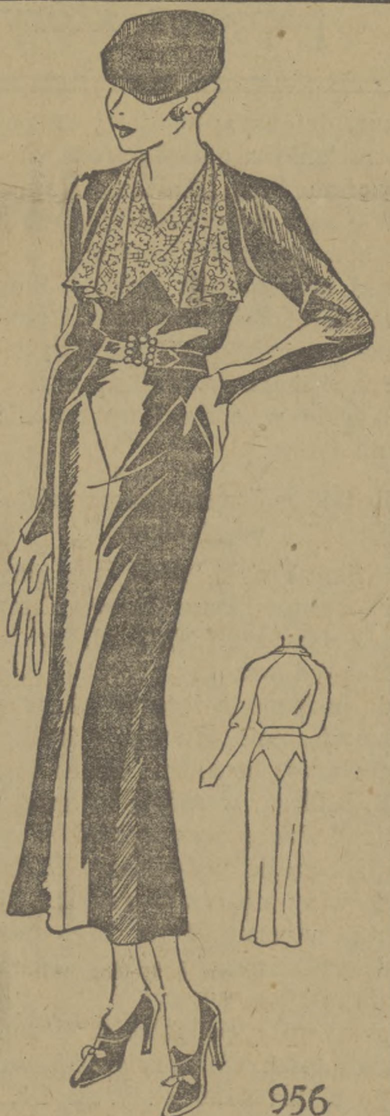
Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............



ŁADNA SUKIENKA NAWET DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.

Ellen Worth Modełko 956.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Jutting point of land
5—To dwell
10—Spoken
12—A burden
13—Large aquatic animals (Scriptures)
16—Whirlpools
17—Gold (symbol)
18—Degree of medicine
20—Eccentric
22—To pinch
24—The grampus
26—Allowed
30—Eclamation of surprise
31—Opening (anat.)
32—Mended
34—Charms
36—A steep, broken cliff
38—A molding with S-shaped profile
39—Women's apartments (Turkish)
40—A small city

DOWN

1—A supporting pillar
2—Form of the verb "to be"
3—To cover with cement
4—To cut off a syllable
6—To brag
7—A wayside hotel
8—Dutch (abbr.)
9—Elder son of Jacob and Rebecca
11—To move briskly
14—Suprarenal
15—Firmament
17—A measure of land
19—Delves
21—A maiden loved by Zeus
23—Porto Rico (abbr.)
25—Selected
27—A proverb
28—To decorate
29—Member of a deme
31—A brooch
33—A person of Italian descent (slang)
34—A seaman
35—Fresh
37—The sun god

Answer to previous puzzle

P	A	I	D	■	O	■	I	D	L	E
■	K	N	O	W	L	E	D	G	E	■
O	R	■	L	A	D	L	E	■	A	A
R	O	S	E	S	■	D	A	R	N	S
A	N	N	■	P	O	E	■	A	S	P
N	■	A	S	S	U	R	E	D	■	I
G	A	G	E	■	R	■	T	I	E	R
E	S	S	A	Y	■	A	N	O	D	E
S	I	■	S	A	B	L	E	■	D	D
■	D	R	O	M	E	D	A	R	Y	■
M	E	A	N	■	G	■	N	E	S	T

Z JEFFERSON PARK.

W dniu jutrzejszym, w kościele św. Konstancji, o godzinie 10ej rano, połączeni związkiem małżeńskim zostaną p. Bronisław Strzałka z parafji św. Władysława, z panną Genowefą Sadowską, córką pp. Piotra i Antoniny Sadowskich, zam. pnr. 6043 Gunnison ul. — Tak podczas ceremonji ślubnej jak również podczas Mszy św. śpiewać będzie miejscowy chór parafjalny św. Cecylji pod dyrekcją organisty p. Konrada Pawełkiewicza. Solowe części odśpiewa pani Stefanja Markiewicz. Nowożeńcom drużbować będą: w charakterze kwiaciarki będzie panna Gertruda Malich a damą honorową będzie panna Helena Kulig. W pierwszej parze pójdą p. Czesław Oksintowicz z panną Kazimierą Sadowską; w drugiej parze p. Józef Piszczak z panną Jadwigą Lawkowską; w trzeciej p. Czesław Rosiński z panną Estellą Kamińską. Gody weselne przy licznym udziale gości mieć będą miejsce w sali parafjalnej.

*

Dr. Kazimierz Rogalski ze swoją małżonką Lillian z Wachowskich, przeprowadzili się do swej nowej rezydencji, w stylu kalifornijskim, którą niedawno temu nabyli pnr. 5034 No Menard ave.

*

Panienki Różańcowe w parafji św. Konstancji czynią przygotowania do zabawy towarzyskiej mającej się odbyć w środę, dnia 31go października, w sali parafjalnej.

*

Znani w dzielnicy Jefferson Park byznesmani, panowie Władysław Kotecki i Władysław Czmielewski wybrali się na grzyby do Fox Lake i znaleźli jeden z pośród wielu innych ważący kilkanaście funtów.

*

Dwóch młodzieńców z tutejszej parafji św. Konstancji pobiera studja filozoficzne i teologiczne w Seminarjum Najśw. Marji Panny w Mundelein, Ill. Nimi są: kleryk Leonard Korosacki, który jest na trzecim roku teologji i jego siostrzeniec Hubert Hoffman, będący na pierwszym roku studyj. — Oby wytrwali do końca i doczekali się kapłaństwa.

*

Tegoroczna rocznica Zawieszenia Broni w dniu 11go listopada, zapisze się w kronice parafji św. Konstancji na długie lata. W dniu tym będzie mieć miejsce ceremonja patrjotyczna dedykacji wysokiego masztu z wywieszeniem na nim flagi gwiaździstej przez miejscowy Oddział Skautów pod komendą skautmistrza Stanisława Schultza. Przygrywać będzie patrjotyczne utwory kapela szkolna St. Mary s Training School z Desplaines, Ill.

*

Młodzieniec Czesław Prebis, mieszkający pnr. 5936 Giddings ul. wyjechał dzisiaj do Wianette, Ill., gdzie poślubi pannę Helenę Walton.

Klubu Augustowsko-Suwalskiego

Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 7go październiaka, o godzinie 2giej po południu w sali Nowego Życia, pnr. 1182 Milwaukee Ave. Obecność każdego członka i członkini jest koniecznie wymagana.

J. Chmielewski, prez. P. Kaminski, sekr.

Niewiniątko.

Automobilista do przejechanego: — Dowodem, że nie uczyniłem tego rozmyślnie jest fakt, żem się obudził przy najechaniu i zderzeniu.



NOTATKI REPORTERA

W szalonym pędzie najechał na Kędziorę.

Stanisław Kędziora, lat 40, z p. nr. 4813 South Komensky avenue, przedwczoraj wieczorem życiem swojem zapłacił za szaloną jazdę automobilisty, który najechał na niego przy narożniku Archer avenue i ul. 49tej. Świadkowie wypadku powiedzieli policjantom ze stacji Brighton Park, że w automobilu, który najechał na Kędziorę jechało dwóch mężczyzn, którzy nie stanęli nawet aby przekonać się kim jest ich ofiara.

* * *

W skradzionym automobilu został aresztowany.

I znów aresztowano członka szajki Bradford'a „Skippy" Fields'a, który stał na czele młodocianych rabusiów z szajki „Sobotniej". Sierżant policji Jan Hanrahan z kolegami aresztował wczoraj Warrena Schwarzmillera, lat 19, z p. nr. 7132 ul. Pingree, gdy ten jechał w skradzionym automobilu, w pobliżu swego domu. Schwarzmiller miał w kieszeni nabity rewolwer; przyznał się na stacji policyjnej do udziału w 13tu rabunkach ubiegłej soboty wieczorem, jakich dokonał w towarzystwie Fieldsa, którego aresztowano w środę.

Stara rudera „przykryła" dwóch chłopców.

Jeden chłopiec został zabity, a drugi śmiertelnie okaleczony gdy dwupiętrowa rudera, p. nr. 459 ul. W. 46ta z hukiem „przykryła" ich swoim ciężarem. Zabity został Rajmund Budrick, lat 7, z p. nr. 500 ul. West 45ta a okaleczony był Eugenjusz Sheehan, lat 12, z p. nr. 508 West 45ty Place, którego odesłano do szpitala św. Bernarda. Dom ten stary padł pastwą chłopców i mężczyzn szukających drzewa na opał. Jeden z sąsiadów wezwał policję, gdyż zdawało mu się, że dom ten runie. Wysłano policjantów na miejsce i zbierających drzewo odesłano do ich domów. Krótko po oddaleniu się policjantów dom stary runął.

* * *

Pani Struhala ma stanąć przed ławą wielkoprzysięgłych.

Ława koronera powiatowego wczoraj poleciła, aby panią Teresę Struhalę lat 50, z p. nr. 3024 Nagle avenue akuszerkę, stawiono przed ławą wielkoprzysięgłych, jako oskarżoną o morderstwo przez nielegalną operację. Oskarżona jest o spowodowanie śmierci pani Eweliny Yazitt, lat 37, z p. nr. 5546 Winthrop avenue.

* * *

Za postrzelenie Werby detektyw został aresztowany.

Ulysses McBride, lat 54, z p. nr. 1354 South Wabash avenue, detektyw kolejowy za postrzelenie w ubiegłą środę wieczorem 14to letniego Karola Werbę, z p. nr. 3802 West 45ty Place, wczoraj wieczorem został aresztowany przez policję ze stacji Brighton Park. Lekarze w powiatowym szpitalu dokonać mają operacji na małym Werbie w nadziei uratowania mu życia.

* * *

Redaktor Fraga ukarany został więzieniem.

Sam Fraga, lat 43, właściciel i redaktor hiszpańskiego pisma „El Nacional", 737 ul. South Halsted wczoraj przyznał się do podpalenia i został skazany na więzienie od roku do lat pięciu przez sędziego Hieronima B. Millera, w sądzie kryminalnym. Fraga jest piątym członkiem szajki podpalaczy, którzy do winy się już przyznali i zostali ukarani. Dnia 11go października przed sędzią Millerem staną Maks i Betyt Fisher, oskarżeni o podpalenie własnego mieszkania apartamentowego p. nr. 2130 ul. West Division.

* * *

Za „pinokla" zapłaci teraz życiem swojem.

Jan Swora, lat 46, z Gary, Ind., wczoraj uznany był winnym morderstwa przez ławę przysięgłych w sądzie okręgowym w Crown Point, Ind. Sędzia Wiliam J. Muray skazał Sworę na śmierć. Zastrzelił on panią Teresę Makowicz, z p. nr. 936 West Ridge road, w Gary dnia 26go czerwca podczas gry w „pinokla".

* * *

Niedziela następna „Dniem Lojalności".

Burmistrz Edward J. Kelly wczoraj w proklamacji swojej ogłosił, iż następna niedziela, 7go października będzie dla nas „Dniem Lojalności". Radzi pójść do kościoła. W proklamacji swojej podaje: „Świat cały obecnie przechodzi chwilę wielkich zmian w historji; z dniem każdym rośnie przekonanie, że wielkie wynalazki, ekonomiczne i towarzyskie ulepszenia nie długo trwać będą jeśli nie będzie dla nich silnego poparcia moralnego i duchowego większości narodu".

* * *

Na dar święta morza.

Oddział im. Kapitana Borkowskiego, LMR. przez pp. K. Rogalską, prezeską i Z. Bieracką, kasjerkę złożył na Dar Święta Morza $10.00 i na powodzian sumę $5.00, które to ostatnie zostały wręczone w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej. Oddziałowi zarząd Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej wyraża niniejszem podziękowanie. R. Matuszczak, prezes i M. J. Matecki, sekretarz generalny.

* * *

Czterech pijanych automobilistów ukarano więzieniem.

Przed sędzią municypalnym wczoraj stawało sześciu automobilistów. Czterech z nich zostało ukaranych więzieniem, dziesięcio - dniowym a w dodatku muszą zapłacić każdy po $100 kary. Sędzia O'Connell w ten sposób ukarał wczoraj Bernarda Górskiego, lat 27, z p. nr. 4306 Augusta bulwar i Edwarda Wojtkiewicza, lat 45, z p. nr. 2949 ul. West 43cia, kwiaciarza. Sędzia Padden zaś skazał Ludwika Himlereicha, lat 55, z p. nr. 4317 ul. North Whipple i Edwina Whitrocka, lat 34, z p. nr. 3014 North Rutherford avenue. Melvin Tepper, lat 19, z p. nr. 3341 North Kedzie avenue, klerk, został ukarany także więzieniem przez sędziego O'Connella. Czesław Buraś, lat 24, z p. nr. 2014 ul. Iowa posiedzi pięć dni w kozie miejskiej za ucieczkę z miejsca wypadku. Inni ukarani byli za szaloną jazdę automobilową i pijaństwo.

* * *

Górna kolejka musi naprawić stację i tory.

Kompanja Chicago Rapid Transit Company otrzymała wczoraj rozkaz od Stanowej Komisji Handlowej naprawienia i przebudowania spalonej części stacji kolejki górnej w dzielnicy rzezalnianej, jaką zniszczył pożar dnia 19go maja. Według wydanego rozkazu stacja kolejki górnej musi być ponownie otwarta nie później jak dnia 19go grudnia, b. r.

„A MOŻE PODAĆ HERBATKĘ?"

W każdym domu gościnnym słowa te często słyszymy. Herbata jest najpopularniejszym napitkiem na świecie, pijemy ją z przyzwyczajenia, ale pijemy ją z korzyścią. Popularność tę przypisać można chyba temu, że ludzie przyszli do przekonania, że herbata jest czemś więcej jak tylko zawartością małej paczki, czemś więcej jak napitkiem przypadającym do smaku każdego człowieka.

Herbatkę podają w towarzystwie — przy wszystkich niemal okazjach. Przy herbatce zapominamy codzienne nasze troski — czeka nas wypoczynek — a co lepsze to pogadanka z przyjaciółmi o rzeczach weselszych. Herbatka ma tę właściwość, iż ludzie szybciej poznają siebie, stają się prawdziwymi przyjaciółmi, sympatyczniejszymi.

Pić herbatkę to nie wiele — trzeba ją należycie przygotować do picia. W wybieraniu herbaty należy być wybrednym. Wybierać ją należy podobnie jak i inne napoje i pokarmy, co do jakości i smaku. Najlepsze przyjęcie jest w domu tej gosposi, która podaje gościom dobrą herbatę. Są namacalne dowody, że najlepszą dla wszystkich jest herbata SALADA, której inną zastąpić się nie da.

Z Posiedzenia Stow. Fundatorów Wyższej Szkoły Św. Trójcy.

W piątek dnia 28go września po południu, odbyło się posiedzenie Dyrekcji Fundatorów Wyższej Szkoły św. Trójcy na plebanji św. Trójcy.

Na tem posiedzeniu uchwalono zwołać roczne posiedzenie wszystkich członków Stow. Fundatorów, jakoteż i reprezentantów organizacyj związanych z tym Stowarzyszeniem, na niedzielę, dnia 11go listopada, w którym to dniu odbędzie się rano w kościele św. Trójcy Msza św. na intencję wszystkich członków Stow. Fundatorów tak żywych jako i zmarłych, zaś o godzinie 3:30 w sali wykładowej w gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy odbędzie się roczne posiedzenie a po posiedzeniu wszyscy będą gośćmi Wiel. X. proboszcza Kazimierza Sztuczki, C.S.C., na kolacji w kafeterji Wyższej Szkoły.

Członkiem Stow. Fundatorów Wyższej Szkoły św. Trójcy jest każda osoba, która złożyła $50.00 lub więcej na budowę Wyższej Szkoły św. Trójcy, jakoteż i każde towarzystwo lub organizacja które tak samo przynajmniej $50.00 ofiarowały na ten sam cel.

Osoby zaś te które złożyły poniżej sumy $50.00 lub towarzystwa takie, mogą się stać Członkami Stow. Fundatorów i brać czynny udział w nabożeństwie, rocznem posiedzeniu i kolacji, o ile przed tem dniem złożą ofiarę która z poprzedniemi już danemi ofiarami, dopełni sumę $50.00 lub więcej.

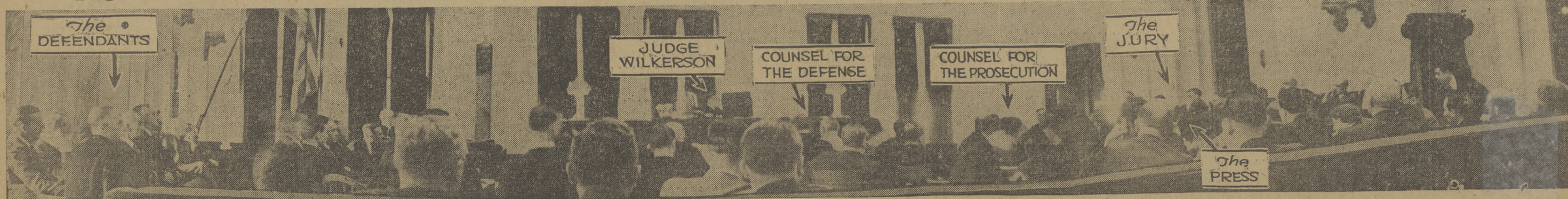
Omawiano także na tem posiedzeniu ważne sprawy tyczące się Wyższej Szkoły św. Trójcy i wychodzące na dobro tej, młodej, choć już zasłużonej Wyższej Uczelni, która posiada wszystkie trzy najwyższe akredytacje, przez co zasługuje na ogólne poparcie ze strony rodaków. — Władysław W. Wieczorek, prezes; Wojciech J. Danisch, sekr. prot.

Tajemnica.

Pan A. (z gniewem): Jak pan może opowiadać, że jestem głupcem,

Pan B. (uprzedzająco grzecznie): Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, że jest to tajemnica.

PODCZAS OTWARCIA GŁOŚNEJ ROZPRAWY INSULLÓW W SĄDZIE FEDERALNYM.



Rycina wyżej podana przedstawia salę sądu federalnego podczas otwarcia głośnej rozprawy magnata Samuela Insulla, jego syna i 15tu innych urzędników upadłej korporcji użyteczności. Przed sędzią Wilkersonem wszyscy odpowiadają za używanie poczty dla celów oszukańczych. Dokonano już wyboru członków ławy przysięgłych i tych zaprzysiężono. Rząd federalny szybko przygotował się do dalszego poprowadzenia rozprawy z adwokatem federalnym Greenem na czele. Rycina po lewej stronie przedstawia gromadkę oskarżonych, strzałka w środku ryciny wskazuje na sędziego Wilkersona, dalej widać adwokatów obrony a tuż przy nich obronę; po prawej stronie ryciny widzimy członków ławy przysięgłych i przedstawicieli Prasy.